

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3,15 zł. miesięcznie, 9,45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,54 zł. miesięcznie, 10,61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7,15 zł., zagranicę 9,65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 260.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 10 listopada 1931 r.

Rok XXV.

Chadecja przeciw budżetowi

N. P. R. ustosunkowała się do budżetu również krytycznie.

Nowy budżet w pierwszym czytaniu przez większość rządową przyjęty!

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.). Sejm wczoraj w dalszym ciągu omawiał preliminarz budżetu państwowego na rok 1932/33. Po oświadczeniu posła **Niedziałkowskiego (PPS)**, iż klub jego uważa za bezcelowe zgłaszanie poprawek do budżetu, gdyż zmiany i tak nie byłyby uwzględnione — zabrał głos przedstawiciel Chadecji, **poseł Bitner**, który wyraził opinie, że

budżet jest nierealny, gdyż życie gospodarcze osłabło.

Dowodzi tego liczba bezrobotnych oraz upadłości. Przed wojną obciążenie na ziemiach polskich wynosiło 47 zł na głowę. Jeżeli tę liczbę pomnożymy przez 30 milionów, otrzymamy 1400 milionów. To jest — zdaniem mówcy — zdolność płatnicza naszego społeczeństwa. Przy największym wysiłku społeczeństwa, suma obciążenia na rzecz państwa, nie powinna przekraczać dwóch miliardów. Po omówieniu sytuacji politycznej mówca oświadcza, że **Chadecja głosować będzie przeciwko budżetowi i nie będzie zgłaszać poprawek.**

Poseł **Chądzyński (NPR)** oświadcza, że jego zdaniem, nie tylko dochody preliminarzowe wydają mu się nierealne, lecz także i niektóre wydatki, jak np. na pomoc dla bezrobotnych. Mówca podnosi, jako przedstawiciel b. dzielnicy pruskiej, że Niemcy, choć mają niedobór budżetowy, rzucają setki milionów na Osthilfe, wynaradawiając ży-

wioł polski na dawnych polskich terytorjach. Mówca uważa, że Polska jest mało związana z gospodarką światową, lecz **cierpi więcej przez swoje błędy.**

Poseł **Rottenstreich (Kolo żyd.)** twierdzi, że kryzys gospodarczy, a także wa-

lutowy, nawet w potężnych krajach Zachodu, został wywołany wyolbrzymionymi budżetami i **złą gospodarką.**

Dyskusję zamknięto i preliminarz wraz z ustawą skarbową odesłano do komisji budżetowej.

800 hitlerowców zaaresztowano w Królewcu

Zapowiadany wybuch rewolucji nie nastąpił.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 9. 11. W krytej ujeżdżalni w Królewcu urządzili wczoraj narodowi socjaliści zebranie, w którym wzięło udział **kilkuset uniformowanych hitlerowców**. Silny oddział policji otoczył ujeżdżalnię i **aresztował 800 uczestników zebrania**, których samochody ciężarowe odtransportowały do przemydum policji. Podczas transportu ulicami miasta hitlerowcy ze samochodów wznosili okrzyki „Heil Hitler“ i „Deutschland erwache“. Po stwierdzeniu personalji większość aresztowanych puszczono na wolne stopy.

Aresztowania w Królewcu pozostają

w związku z pogłoskami kursującymi w ostatnich dniach w Berlinie i w rozmaitych częściach Niemiec. Według pogłoszek tych **narodowi socjaliści przygotowali zamach stanu**. Stwierdzono, że akcją kierują przewodcy hitlerowców berlińskich dr. Göbbels i Schultz, **aby postawić Hitlera przed faktami dokonanymi**. Władze bezpieczeństwa zastrzyły w związku z temi pogłoskami swe pogotowie. Nie przypisano im jednak większego znaczenia z uwagi na powtarzające się stale tego rodzaju plotki przed 9 listopada b. r. **AR.**

Manifestacje i uroczystości w Poznaniu.

Poznań, 9. 11. (Tel. wł.) W ubiegłą sobotę oraz w niedzielę odbył się w Poznaniu cały szereg różnych manifestacji i tak młodzież akademicka manifestowała przeciwko wystąpieniom senatora Boraha o rewizję traktatu wersalskiego oraz przeciwko przesładowaniu Polaków na Łotwie. Również Z. O. K. Z. urządził w auli uniwersyteckiej akademję oraz pochód, który w sobotę wieczorem przechodził ulicami miasta, również zwrócony przeciwko znanym wystąpieniom Boraha.

Wczorajszej niedzieli odbył się cały szereg uroczystości i tak obchodzili 10-lecie Związek Oficerów Rezerwy i Towarzystwo Francusko-Polskie przy udziale ambasadora francuskiego Laroche i innych wybitnych ludzi. Poza tem odbyła się uroczystość 25-lecia istnienia Towarzystwa Uczniów Handlowych.

Zgon b. wicemarszałka Sejmu socjalisty Marka.

W Krakowie zmarł w 56 roku życia adwokat dr. Zygmunt Marek, działacz PPS i poseł na sejm od r. 1919—1930. Zmarły był przez pewien czas prezesem klubu PPS, wicemarszałkiem sejmu i prezesem sejmowej komisji prawnej. Zamieszany był w proces o rzeź ułanów krakowskich. Za czasów zaborczych redagował „Naprzód“ i posłował do parlamentu austriackiego.

O milicji, rewolwerach i bombach.

Filary oskarżenia: komisarz Bańko i wywiadowcy policji obciążają P.P.S. Dwunasty dzień procesu b. więźniów brzeskich.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, dnia 8 listopada 1931. Wczoraj zeznawał filar oskarżenia **komisarz Banko, kierownik policji śledczej w Warszawie**, zajmujący się obserwacją partii politycznych i związków zawodowych. Oprócz niego zeznawało dwóch wywiadowców policji śledczej, którzy jednocześnie byli członkami PPS. i funkcjonariuszami milicji partyjnej PPS. Za okrzyk pod adresem jednego z tych dwóch świadków „**provokator**“ oskarżony Dubois został przyzwany do porządku i skazany na 50 zł grzywny. Wśród publiczności 95% stanowili żydzi. Karty wstępu, które są nieziemnie widocznie wędrują z rąk do rąk i dlatego tak wykorzystano „szabas“.

Komisarz Banko tak zeznaje: „Na skutek polecenia mojej władzy zainteresowałem się milicją PPS. W 1928 r. powstała komenda okręgowa, na czele której stanął pos. Arciszewski. Milicja była podzielona na sekcje, składające się z 6 do 12 ludzi. Trzy sekcje tworzyły drużynę, trzy drużyny oddział. Postanowiono wyszkolić komendantów i w tym celu odbył się kurs instruktorski w Częstochowie pod płaszczykiem zebrania TUR. Wykładali na nim oficerowie W. P. kpt. Szempliński i por. Chmielnik, ucząc obchodzenia się z granatami, szermierki, regulaminów, systemu walk ulicznych itd. Kurs zakończyło przemówienie Pużaka, który mówił, że klasa robotnicza musi być przygotowana do rozgrywki.

Na Wareckiej 7 odbywały się **odprawy komendantów**, które kierował pos. Chodyński i Dzięgielewski. W lutym 1930 r. na tych odprawach udzielono instrukcyj,

jak walczyć przy pomocy gazów, jak zdobywać komisariaty i przecinać linje telefoniczne i telegraficzne.

Podzielono milicję na A. i B. A. — była tajną kadra bojową, grupa B. — jest to milicja porządkowa, będąca jednocześnie rezerwą dla grupy A. Celem jeszcze lepszego wyszkolenia stworzono kurs instruktorski przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie

Co do **uzbrojenia**, to milicja posiadała **broń palną**, na którą niektórzy milicjanci mieli zezwolenie, niektórzy zaś przechowywali broń nielegalnie.

Świadek przechodzi z kolei do omówienia zebrań milicjantów uzbrojonych, którzy spotykali się na Lesznie u niej. Lesiaka.

— Zarządzaliśmy rewizję. Zastano u Lesiaka milicjantów, uzbrojonych. Odebraliśmy 7 rewolwerów z nabojami, a ponadto od jednego milicjanta, Porczyńskiego, 2 rewolwery.

P. Banko mówi następnie o czym już zeznawał w procesie Jagodzińskiego, (rzekomy zamach „bombowy“ na Pilsudskiego — red.), że przy jednym z zatrzymanych milicjantów znaleziono **bilet wizytowy ówczesnego marszałka Sejmu Daszyńskiego** z dopiskiem „Pana Lesiaka i Łazickiego proszę do swojej

kancelarii“. Jak się okazało w zeznaniach bilet ów doręczony został Lesiakowi przez posła Dubois i miał mu służyć jako bilet wstępu na galerję.

— Prócz uzbierania milicji prowadzono jeszcze

nielegalną akcję prasową.

Gdy organ naczelny PPS. „Robotnik“ ulegał konfiskacie, i nie można było w nim pomieścić wielu wiadomości, zaczęto dla członków organizacji wydawać biuletyn nielegalny. Ten biuletyn informacyjny prawdopodobnie był drukowany w „Robotniku“. Ponadto wydano **odezwę do policji, szkalującą komendanta głównego Maleszewskego i wzywającą do nieposłuszeństwa**. W Warszawie te odezwy do policjantów rozpowszechnione zostały w niewielkiej ilości, w większej ilości.

Z kolei p. Banko omawia sprawę zebrań dzielnicowych PPS-u.

W dalszym ciągu komisarz Banko mówi

o akcji PPS. na terenie wojska

specjalnie w koszarach 36 pp., gdzie rozrzucono podburzające odezwy. Nie może sobie jednak dobrze przypomnieć szczegółów.

W krzyżowym ogniu pytań.

Prokurator: Czy interesował się pan organizacją TURA?

— Tak. TUR — organizacja oświatowa, zaczęła tworzyć swoją milicję t. zw.

Marsz Japończyków na Cocykar.

Londyn, 8. 11. Według doniesień moskiewskich po zdobyciu przyczółka mostowego nad rzeką Nonni, Japończycy nie poprzestali na tem, **lecz otrzymawszy większe posiłki rozpoczęli marsz na Cocykar**, leżący na północnej stronie kolei wschodnio-chińskiej.

Wojska chińskie **nie stawiają armji japońskiej prawie żadnego oporu**. Głównodowodzący armji chińskiej w Mandżurji podał się do dymisji, gdyż, jak oświadczył, nie widzi sposobu zatrzymania ofensywy japońskiej.

Drugi Matteotti.

Śmiały lotnik, który Rzym „zbombardował“ antyfaszystowskimi ulotkami, został zestrzelony.

Rzym, 9. 11. (Tel. wł.) Swego czasu donosiłem, że nad Rzymem pojawił się samolot, który rozrzucił ulotki, **nawołujące do walki z faszysmem**. Jak się okazało, śmiałym tym lotnikiem był żyjący na emigracji młody poeta włoski Lauros de Bosis. Wobec tego, że wszelki ślad po nim zaginął, przypuszczano ogólnie, że de Bosis w locie z Rzymu do francuskiej wyspy Korsyki **wpadł w morze i utonął**.

Obecnie rozpowiadają, że przypuszczenie to jest mylne. Lauros de Bosis **został bowiem przez dwa włoskie wojskowe samoloty pościgowe, zaopatrzone w karabiny maszynowe, zestrzelony**. Zwłoki śmiałego wroga faszysmu pochowano, a szczątki jego samolotu usunięto w tajemnicy, **aby nie wywołać w świecie podobnego wrażenia, jakie wywołało swego czasu zabójstwo socjalisty włoskiego Matteottiego.**

„czerwona strzala”. Z pośród członków wybierano silniejszych osobników i wciągano ich w szeregi milicji. TUR był niejako rezerwuarem, z którego w razie konieczności, można było czerpać materiał ludzki do bojówek. Kierował nim pos. Dubois.

Prokurator: Jaki udział miała wzięć milicja PPS w przygotowanym strajku powszechnym, który miał zmusić rząd do ustąpienia?

— Grupa milicji, zwana A miała zmuszać członków do strajku i unieszkodliwiać tych, którzy byliby przeciwni. Milicja więc miała zdecydować o powodzeniu strajku.

Z przedstawicieli obrony pierwszy zaczął zadawać pytania adw. Berenson, który zapytuje się świadka: czy te informacje o działalności PPS. miał pan przed sprawą rzeską, przed sprawą „bombową” i przed sprawą o zajściach, czy też dopiero po?

— Przed.

Obrona: A jeśli pan wiedział, że jest broń w hotelu sejmowym w mieszkaniu posła Chodyńskiego, dlaczego pan tam nie zajrzał?

— Zameldowałem o tem swoim władzom.

Obrona: A więc tak, więc panowie mając informację o składzie broni nie zainteresowali się tem, nie zajrzeliby tam, aby unieszkodliwić ten skład broni? A na Wareckiej, gdzie przynoszono broń, czy rewizja była? (w „Gazecie Warszawskiej” była rewizja — wtrąca adw. Sterling).

— Informacje dotyczące tych rzeczy o których mówiłem uzyskiwało się później np. w sprawie przeniesionej broni przez Chodyńskiego otrzymałem wiadomość po 24 godzinach.

Obrona: Czy pan organizował bojówkę, która miała rozbijać wiece przedwyborcze?

— To kłamstwo!

Obrona: Czy przeciw panu była wytoczona skarga, że nie zapłacił pan przeszło 2.000 zł tym, którzy mieli rozbijać partje i organizacje?

— Tak. Wytoczono taką sprawę przeciwko mnie i komisarzowi Lisowskiemu, jednak zarzuty były oparte na fałszywych danych i zostały odrzucone.

Obrona: A jeśli z wyroku wynika, że sąd oddalił powództwo tylko dlatego, że jest ono z przyczyn niegodziwych...

— Nie wdaje się w to.

Przewodniczący: My nie mamy wyroku tego w aktach.

Adw. Berenson podchodzi do sądu i składa wyrok ten na stole sędziowskim, gdzie w wyroku podkreślono czerwonym ołówkiem słowa: „przyczyny niegodziwe i przekupstwo”.

Prokurator gwałtownie sprzeciwia się załączeniu tego wyroku do akt sprawy. Sąd jednak po odpowiedzi obrony postanawia załączyć go.

Kto dawał informacje policji?

Na pytanie skąd komisarz Banko posiada informacje o kursie milicji PPS świadek odpowiada:

— Od Tulo i innych.

Obrona: A kto są ci inni?

— Na to nie odpowiem.

Obrona: A dlaczego o Tulo mówił pan? — Bo on został rozkonspirowany i jest tu jako świadek. Co do innych informatorów, to moja tajemnica.

Obrona: A co pan wie o projektowanym strajku generalnym?

— Na początku 1930 r. wszyscy o tem mówili.

— Czy to po zajściach z oficerami w Sejmie i jak mówiono, czy strajk będzie protestacyjny?

— Nie, mówiono że będzie demonstracją.

Dwaj członkowie milicji PPS. wywiadowcami policji.

W dalszym ciągu zeznawało w sobotę 7 bm. tylko dwóch świadków: Tulo i Burawski. Byli oni jednocześnie wywiadowcami policji i członkami partji PPS oraz milicji partyjnej. Działali oni na terenie PPS aż do 1930 r., gdyż dopiero wtedy zostali zdemaskowani. Jeden z nich, a mianowicie Tulo pozyskał sobie tak dalece zaufanie partji, iż był wysłany na kurs milicjantów PPS do Częstochowy. Zeznania ich, dotyczące milicji, broni, itd. są prawie jednakowe, dlatego też podajemy tylko zeznania świadka Tulo.

Niemcy wykrecą się od zapłaty.

Hoesch układa w Paryżu nowe propozycje.

Paryż, 8. 11. (PAT.) Rokowania francusko-niemieckie w sprawie odszkodowań i kredytu krótkoterminowego weszły dziś w nową fazę. Ambasador francuski w Berlinie po odbyciu rozmowy z kanclerzem Brüningiem oraz sekretarzem stanu spraw zagr. von Bülowem przybył dziś do Paryża i był przyjęty przez premiera Laval'a. Ambasador przywiózł podobno konkretne propozycje, uczynione przez kanclerza Niemiec.

Jakkolwiek koła miarodajne zachowują największą tajemnicę co do treści tych propozycji, to jednak pewne wiadomości przeniknęły wieczorem na zewnątrz. Mówią, że rozmowa premiera Laval'a z ambasadorem Poncetem trwała parę godzin. Niemcy pragną jakoby skorzystać z pewnych nieporozumień, które powstały między interesami Francji i interesami krajów anglosaskich.

Jeżeli spłacimy kredyty krótkoterminowe, udzielone nam — mówią Niemcy — to nie będziemy mogli uiścić odszkodowań. Dlatego też Niemcy proszą o zwołanie komitetu doradczego, przewidzianego przez plan Younga, aby komitet ten zbadał raz jeszcze zdolność płatniczą Niemiec.

Mają oni nadzieję, że Francja zgodzi się na obniżenie części bezwarunkowej wypłat za odszkodowanie oraz na ustanowienie nowego moratorium. Niemcy pragnęłyby, by komitetowi doradczemu nadano obszernie pełnomocnictwa, które pozwoliłyby ustalić mu sposób spłaty tych kredytów oczywiście po otrzymaniu nowej pożyczki we Francji.

Sanacyjni opiekunowie emigracji.

Doroczny zjazd rady organizacyjnej Polaków z zagranicy.

Warszawa, 8. 11. (PAT.) W dniu dzisiejszym w gmachu senatu rozpoczęły się obrady plenarne zjazdu dorocznego rady organizacyjnej Polaków z zagranicy z udziałem członków rady, reprezentujących najważniejsze ośrodki Polaków zagranicą w Europie i Ameryce.

Zjazd zagał prezes rady prof. Szymański. Serdeczne przemówienie powitał jako gospodarz siedziby, w której zjazd obraduje wygłosił marszałek senatu p. Władysław Raczkiewicz.

Obszerny referat sprawozdawczy o rozwoju prac rady zwłaszcza wśród emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych A. P. złożył na pierwszym posiedzeniu dyrektor biura rady p. Lenartowicz.

Następnie poseł dr. Szawlewski, wiceprezes rady wygłosił referat pt. „Sprawa współpracy gospodarczej Polonji zagranicznej z Macierzą”, zaś poseł Tomaszewicz wygłosił referat o potrzebach prasy polskiej zagranicą.

Wśród gości zaproszonych na pierwszym posiedzeniu rady obecny był reprezentant rządu w osobie dyrektora urzędu emigracyjnego p. Nakonecznikof. Poza tem wzięli udział reprezentanci organizacji krajowych, współpracujących z Polakami zagranicą. Z wielkim entuzjazmem przyjęto wiadomość o ostatecznym wejściu w skład rady najpotężniejszych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych.

Obrady zakończone będą dnia 9 bm.

25-lecie kapłaństwa ks. bisk. Kubiny.

Częstochowa, 9. 11. (Tel. wł.) Wczorajszej niedzieli obchodził ks. biskup Kubina 25-lecie kapłaństwa. Na uroczystej Mszy św. celebrowanej przez czcigodnego jubilatę w katedrze, zebrały się nieprzebrane tłumy. Po uroczystości kościelnej odbyła się w sali straży pożarnej akademja, na której odczytano list Ojca św. z błogosławieństwem dla jubilatę oraz liczne depesze gratulacyjne, m. in. od prezydenta Rzplitej i rządu. Miasto przybrane zostało flagami o barwach narodowych i papieskich.

Awantury studentów w Warszawie.

Senat uniwersytecki potępia gwałty.

Warszawa, 9. 11. (Tel. wł.) Na razie trudno przewidzieć, kiedy się skończą krwawe boje na ulicach Warszawy pomiędzy młodzieżą akademicką chrześcijan i żydami. O wybrykach antysemitycznych w czystym tego słowa znaczeniu nie można już mówić, gdyż strona napastwana są od kilku dni przeważnie studenci chrześcijanie, przyczem napady urządzają nie tylko ich koledzy żydzi, ale dobrze uzbrojeni w lomy żelazne tragarze żydowscy. Spokój uliczen jest specjalnie późnym wieczorem zachwiany. Wszędzie uwija się gotowa do awantur młodzież wszechpolska jak i żydzi. Ludność Warszawy jest wielce zaniepokojona i bez względu na to, czy pochwała to zajęcie, potępia metody. Policja robi co może. Znajduje się ona w ostrem pogotowiu już od trzech dni. Aresztowano dotąd 160 studentów w tem również prezesa Bratniej Pomocy uniwersytetu warszawskiego Jerzego Kurejusza, który pod pomnikiem Mickiewicza urządził nielegalny wiec i zachęcał młodzież do dalszych wybryków. Całymi tłumami usiłują studenci przedostać się na tereny, objęte autonomją. Policja na to nie zezwala. Komisarjaty są przepelnione studentami, którzy mają złożyć zeznania.

Na terenie parlamentu wystąpił w obronie Młodzieży Wszechpolskiej poseł endecki Stypułkowski. Przemawiał on również na uroczystym posiedzeniu przyjaźni Młodzieży Wszechpolskiej w Resursie Kupieckiej. Socjaliści natomiast odbyli dobrze strzeżony wiec na dziedzińcu wydawnictwa „Robotnika”. Uchwalono rezolucję, stwierdzającą między innymi, że ostatnie zajścia na wyższych uczelniach przez rozognienie instyktów nacjonalistycznych, są odwróceniem uwagi szerokiej mas ludności od istotnych bolączek obecnego okresu przedewszystkiem od zaspędzenia bezrobocia i kryzysu gospodarczego.

Jeśli chodzi o stanowisko socjalistów wogóle, to jest ono w tym wypadku bardzo trudne i socjaliści starają się wybrnąć z niego w bardzo dziwny sposób. W dzisiejszym artykule wstępnym „Robotnika”, socjaliści tłumaczą się bowiem, dlaczego nie idą razem z sanacją w walce z młodzieżą endecją. Widać oni w ostatnich zajściach głęboko sięgającą grę polityczną, zmierzającą do przyciągnięcia całego społeczeństwa żydowskiego na stronę sanacji. „Robotnik” zastrzega się, że w żadnym jednolitym froncie ze sanacją udziału nie weźmie.

Senat uniwersytetu warszawskiego oświadczył awantury w swojej odezwie w następujący sposób: „Zdarzenia, których uczelnia nasza była widownią stanowią objaw społeczny i moralny, niepokojący w wysokim stopniu każdego, kto zdolny jest myśleć o nich bezstronnie i z obywatelskim poczuciem. Gwałty fizyczne nigdy nie przyniosły zaszczytu tym którzy się nimi posługują wywierane przez masy na jednostkach, przez mężczyzn na kobietach (mianowicie w Wyższej Szkole Handlowej studenci bili żydówki do krwi) są hańbą. Uwierzyć nam trudno, że akty takich gwałtów mogły się zdarzyć wśród młodzieży akademickiej, młodzieży narodu o starej kulturze chrześcijańskiej”.

Wywody tej odezwy są bardzo znamienne, gdyż trzeba uwzględnić, iż senat uniwersytetu warszawskiego składał się przeważnie z ludzi, należących do prawicy. Zresztą wogóle zwraca uwagę fakt, że w awanturach młodzieży akademickiej biorą udział tylko przedstawiciele pierwszego roku studjów a w mniejszym stopniu drugiego roku nauki, jeśli się nie liczy tych działaczy endeckich, którym zależy na odświeżeniu szeregów Młodzieży Wszechpolskiej.

Sw. Tulo: W 1927 r. wstąpił do wywiadu policyjnego. W kilka miesięcy później w porozumieniu ze swą władzą wstąpił do PPS i wkrótce awansował na członka milicji PPS. Świadek opowiada, jak dwukrotnie na wiecach otrzymał z rąk posła Dziegielewskiego broń partyjną, którą następnie oddawał przy ul. Wareckiej. Sw. widział, iż milicja posiada od 30—50 rewolwerów partyjnych. Oprócz tego milicjanci posiadali własną broń. Był on na wykładach posła Pużaka, który miał wykłady w lokalu redakcji „Robotnika” i mówił o walkach ulicznych. Na zebraniach dzielnicowych bardzo często nawoływano do wyjścia na ulicę. Padaly wówczas okrzyki: „na szubienicę z Pilsudskim”. Kładziono nacisk na milicję, która w razie czynnych wystąpień będzie szła w pierwszych szeregach. Świadek dostał się również na kurs instruktorów milicji w Częstochowie. Nie kazał im mówić, że jest to kurs milicji PPS Komendantem był pos. Chodyński. Na kursie wykładano grenadżerkę, robienie szabli i bagnietem itd. Słuchaczami tego kursu byli młodzi członko-

wie TUR'a i milicjanci. Apropozycję otrzymywali ze spółdzielni „Zgoda”.

Prokurator. Czy na zebraniach i tzw. odprawach określano termin czynnego wystąpienia.

— Rządowi Pilsudskiego przepowiadano jeszcze najwyżej rok panowania. Mówiono że „Pilsudski, jak przyszedł przez most — tak też będzie uciekał”. Zapytywano się wówczas pos. Barlickiego czy po rewolucji robotniczej będzie lepiej czy gorzej, pos. Barlicki odpowiedział: z początku będzie gorzej, a potem będzie lepiej. W dalszym ciągu świadek opowiada jak to było w Cytadeli. Otóż kiedy pochód socjalistyczny już miał powracać, młodzi socjaliści zaczęli spokojnie stojącego przodownika policji i zaczęli go łzyć. W końcu wywiązała się bójka, wówczas zaczęto krzytać: Policja bije, zaś poseł Arciszewski uspokajał tłum, mówiąc: gdyby to było na wolnym miejscu, to byśmy pokazali policji, co potrafimy, ale teraz towarzysze jesteście okrażeni. Jeżeli od mostu nadjedzie konna policja, to nas potopią.

Po wypadkach w Sejmie, po znanem najściu oficerów na Sejm powiada świadek — PPS zaczęła rozpowszechniać wezwania do mobilizacji. Wtedy to rozdawano broń i milicja PPS umieszczona na galerji sali sejmowej miała stanowić ochronę dla panów posłów.

W końcu oskarżony Dubois zapytuje się świadka: czy znana mu jest historia o Azefie?

Przew.: Panie Dubois, już wiem do czego pan zmierza, proszę przestać!

Osk. Dubois: to prowokator!

Przew.: Przywołuję pana do porządku za niewłaściwe zachowanie się i jednocześnie zasądzam pana na 50 zł grzywny.

*

Jak się dowiadujemy do dnia 14 bm. zeznawać będą świadkowie oskarżenia, zaś od 14—26 bm. włącznie świadkowie obrony. Już dziś emocje budzą zeznania byłego marszałka sejmu Daszyńskiego, który mimo złego stanu zdrowia będzie zeznawał w tym procesie. Ze strony Chrześcijańskiej Demokracji zeznawać będą świadkowie: senator Korfanty, poseł Bitner i adw. Chaciński. H.S.

Zwierciadło żydowskie.

Postawa żydów wobec spisu ludności. — Żądają formularzy z żydowskim tekstem. — Żale w kwestji narodowości.

Z powodu stojącego u administracyjnego progno nowego spisu ludności — odezwaly się w Polsce alarmowe dzwonki sjonistyczne.

Najsilniejszym w tonie i treści było postawione w Sejmie przez Narodowy Klub Żydowski żądanie, aby formularze spisowe dla żydów zawierały obok polskiego tekstu także — żydowski. Byłoby to wprowadzanie języka żydowskiego do administracji państwowej, niesłychanej doniosłości i szkodliwości ustępstwo praktyczne na rzecz Judeo-Polski, o którą walczą tak zapamiętane żydzi, a na jaką narodowa opinja polska nigdy zgodzić się nie może pod grozą czwartego, wewnętrznego rozbioru ojczyzny.

Nie poto wytrzymałoby przez półtora wieku mękę zaborecz, lali krew za wolność, aby dziś żydowski język tronął przy spisach ludności i torował sobie przez to drogę i do innych aktów i dokumentów naszej administracji publicznej. W żadnym też innym państwie nie ośmieliliby się żydzi wystąpić z tak radykalnym żądaniem politycznym — ale w lekceważonej Polsce śnać pozwalają sobie na wszystko.

Osobno niepokoją się żydzi z powodu pominięcia przy spisie pytania, dotyczącego „narodowości”. Formularze spisowe nie zawierają rubryki z zapytaniem, do jakiej się kto przynajmniej narodowości? Wynikałoby z tego, że dla rządu będzie w tym względzie miarodajnym „język ojczysty”, jakiemu listy spisowe poświęcają osobną rubrykę. I tu leży źródło żydowskiego zdenerwowania. Żydzi lękają się, że wielu ich współwyznawców poda jako ojczysty język polski, co może dać podstawę do zaliczenia ich jako Polaków i pomniejszyć tem samem ilość właściwych żydów, zamieszkujących nasze państwo.

Naturalnie, że wszystko to miało by raczej papierową wartość, bo żyd w głębi duszy zawsze pozostanie żydem, solidarności rasowej się nie zaprze, narodowych wad się nie wyrzeknie, a podając się za tzw. „Polaka mojeszowego wyznania”, wślizgnie się tem głębiej w nasze życie duchowe, obniżając je i rozkładając.

To też pomijania przy spisie kwestji narodowości — nie można nazwać pomysłem szczęśliwym. Lepiej znać nagą prawdę — niż ludzić się prawdą papierową.

Żyd niech pozostanie wyraźnie żydem — i niech zacnie nareszcie szanować Prawo tego państwa, w jakim żyje. Bo właśnie w nalógowym obchodzeniu prawa przez ży-

dów tkwi rdzeń ich potęgi i szkodliwości. Żyd umyka, jak może, przed ciężarem obowiązków państwowych, którym poddaje się lojalnie chrześcijanin — i dlatego konkurencja z żydami taka trudna, szkodliwość ich tak wielka.

Jak to było przed dziesięciu laty? Bankructwo kosztownej asymilacji.

Dokonany w roku 1921 pierwszy spis ludności w Polsce — znał rubrykę „narodowość”. Rozpisuje się na ten temat w sjonistycznej „Chwili” dr. J. Schwarzbart i przytacza nie bez wewnętrznego triumfu kolumny cyfr stwierdzających, jak liczne rzesze żydowskie przyznały się wówczas do swojej narodowości.

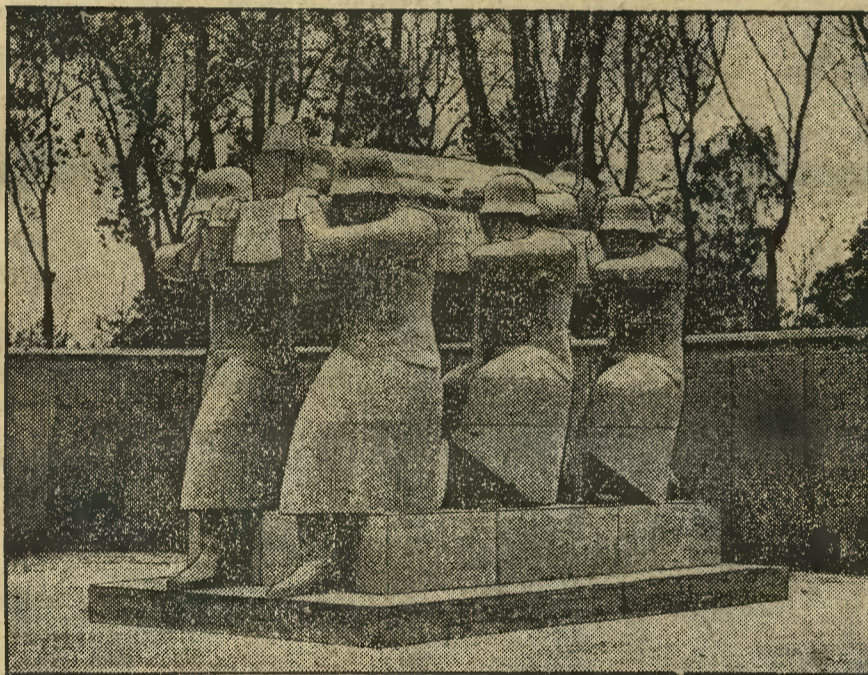
Warto — woła dr. Schwarzbart — dziś przypomnieć, jak ówczesny spis ludności wypadł odnośnie do nas żydów. Podało w procentach w stosunku do ogółu ludności w całym Państwie z wyjątkiem Województwa Śląskiego.

	Wyznanie mojeszowe	Narodowość żydowska
W Warszawie	33%	26,9%
W wojew. warszawskim	9,6%	7,7%
„ łódzkim	14,5%	12%
„ kieleckim	11,9%	8,5%
„ lubelskim	13,7%	10,9%
„ białostockim	14,8%	12,5%
„ wileńskim	9,6%	8,2%
W mieście Wilnie	37,8%	36,1%
W wojew. nowogrodzkim	9%	6,8%
„ poleskim	12,6%	10,4%
„ wolyńskim	11,5%	10,6%
„ poznańskim	0,5%	0,1%
„ pomorskim	0,3%	0,0%
„ krakowskim	7,7%	3,9%
„ lwowskim	11,5%	7%
„ stanisławowsk.	10,8%	6,8%
„ tarnopolskim	9,2%	4,9%
W całym Państwie	10,5%	7,8%

Upojony temi cyframi dr. Schwarzbart wyciąga z nich następujące wnioski:

1) nasilenie świadomości narodowej społeczeństwa żydowskiego było w rozmaitych dzielnicach państwa różne i

Pomnik poległych żołnierzy.



W Würzburgu wystawiono poległym na wojnie żołnierzom niezwykły pomnik. Oto 6 żołnierzy niesie do grobu poległego towarzysza. Całość ma działać nadzwyczaj silnie.

Do wszystkich matek dbałych o zdrowie swych dzieci!

Matki! Wiecie chyba, że ciałko małego dziecka jest zbyt wrażliwym, aby je pielęgnować pierwszym lepszym źle spreparowanym i nieaseptycznym pudrem, który niejednokrotnie powoduje dolegliwości i choroby skóry u dzieci. Wybór przeto właściwego pudru powinien być dla Was, Matki, kwestją zasadniczą. Pamiętajcie, że najlepiej pielęgnować ciałko dziecięce sterylizowany puder dla dzieci „Borsal” usuwający bez śladu zaczerwienie i wyprzałość skóry, wytwarzany przez fabr. chem. R. Barcikowski Sp. Akc. w Poznaniu. Do nabycia w każdej aptece i drogerji. (22935)

wahało się między 96% (Wilno) a 0% (województwo pomorskie), 2) że w Małopolsce było ono znacznie słabsze niż w b. Kongresówce i na kresach, 3) że jednak mimo to wyraziło się ono także w bardzo zasymilowanej Małopolsce w odsetku dochodzącym do 60%, 4) że w całym państwie osiągnęło ono przeciętnie równy odsetek 75%, 5) że zatem 25% ludności żydowskiej „optowało” na rzecz innych narodowości.

Sięgając do cyfr jeszcze ściślejszych, przypomina p. Schwarzbart, że na 2,855.265 spisanych dusz żydowskich — przyznało się 2,141.444 do narodowości żydowskiej.

Nas trwoży tylko wysoka cyfra żydów w Polsce — ale nie okoliczność, że aż tylu z nich przyznało się do swojej narodowości. Pod adresem naszych asymilatorów i żydowskich przyjacielu wolno jednak zawołać: w imię spójności żydów rozparcelowaliśmy między nich, poza dzielnicą zachodnią, bez mała całą Polskę — i zaledwie zdolaliśmy kupić i to nietrwale i nieszczęrze jedną, czwartą część żydowskiej ludności! Czas najwyższy się ocknąć i patrzeć na żydów zdrowym, polskim okiem.

Burza nad kanałem La Manche.

Londyn. W kanale La Manche panuje niebywała burza. Komunikacja między Dover i Calais musiała ulec chwilowej przerwie, wobec tego połączenie nocne Londynu i Paryża jest przerwane. Przepowiednia na następne dni jest również niepomyślna i niewiadomo, czy komunikacja będzie mogła być już podjęta.

Otrucie dziennikarza francuskiego.

Zbrodnia na tle politycznym.

Duże poruszenie w kołach prasowych Marsylii wywołał nagły skon dziennikarza Noela Garnier, znanego pacyfisty, który niedawno został wykreślony za swoje poglądy polityczne z listy kawalerów Legji Honorowej. Istnieje przypuszczenie, iż otruli go przeciwnicy polityczni.

40)



(Ciąg dalszy.)

— Niebardzo, — wymamrotał, ponawiając swe prośby, by się ukryła gdziekolwiek. — Nie przypuszczam, żeby był gburę i szukał, — zapewniał, lecz temi słowy dolał tylko oliwy do ognia. Lady Dorothy Rabbit zeskoczyła z łóżka i pobięła osobiście drzwi otworzyć. — Ja mu dam! — odgrażała się.

Szczęknął klucz w zamku i rozsierdzona Putyfara ruszyła w bój:

— Jakiem prawem?! — zagrzmiiała, ujmując się pod boki.

— Zechce pani nie przeszkadzać mi w urzędowaniu, — rzekł komisarz, wkraczając do pokoju przebojem; — przychodzę tu na żądanie pani małżonka, aby ustalić fakt wiarołomstwa!

— Wia-ro-lom-stwa? Słyszałaś? — zwróciła się w stronę zmiętego łoża, ku któremu przedewszystkiem pospieszyły spojrzenia komisarza i towarzyszących mu trzech mężczyzn. — To przecież ostatnia beczelność!

— Bebeczelność, — przyznał Rafał, owijając się koldrą, niby togą, bowiem po zdjęciu pyjamy był dosłownie „do figury”.

— Jej nigdy tupetu nie brakło, — wtrącił zjadliwie ostatni z wchodzących, niski, lekko szpakowaty gentleman. Rzekłszy to, wysunął się na-

czoło intruzów i złożył oniemiałej kobiecie ukłon, przesadnie grzeczny. Nie patrzała jednak całkiem w jego stronę, zahypnotyzowana widokiem teczki, jaką komisarz otworzył, wyjmując plik aktów.

— Pani nazwisko? — spytał tonem urzędowym. Podała swoje generalja, szpikując poszczególne odpowiedzi pogrozkami, że pójdzie jutro do samego prefekta policji, do ambasady, do konsulatu i Bóg wie dokąd jeszcze.

— Z tego gotów wyniknąć konflikt międzynarodowy, — parsknął szyderczo urzędnik, przystępując kolejno do przesłuchania Rafała.

— To mój małżonek, — wyręczył go w odpowiedzi, — sir James Rabbit!

— Ooo, a kim ja jestem, w takim razie? — zdziwił się ów niski gentleman, i, zacierając ręce, podszedł do Dorothy. Rabbit. Przyjrzała mu się uważnie, przetrarla oczy dłońmi, znowu spojrziała i potrząsnęła głową na znak bezmiernego zdumienia. — Światło! — wykrztusiła zmienionym głosem. Ktoś podbiegł do tastra i strumień białego światła lunął z żyrandola na pokój.

— Pańskie nazwisko? — powtórzył komisarz.

— Moje? Król... to jest, tego, ten, ehm, Raphael Lapin.

— Zatem, Raphael Lapin, — pisał. — Karta identyczności?

— Właśnie staram się o nią, — zebrał, — i w tym celu złożyłem mój paszport w Prefekturze. Narazie więc „carte d'identite” mieć nie mogę.

— Sprawdźmy to.

— Prroszę bardzo.

— Ludzie, przestańcie, na Boga! — krzyknęła Dorothy, wymachując ręką-

mi. — Co to wszystko znaczy? Nie rozumie!... Takie podobieństwo?

— Acha! Komisarzowi zaświtało w głowie. — Ten jegomość zapewne podszycił się po pańską firmę, sir. O, to grubsza sprawa! Monsieur Lapin, proszę nie chować się w cieniu i podejść tu bliżej.

Odwrócił się, rzekomo, aby sobie „tę” poprawić, oderwał przyprawiony wąsik, rzucił go na dywan wraz z okularami i oba te przedmioty zgrabnym kopniakiem wpechnął pod łóżko głęboko. Potem pomaszerował do komisarza.

— To insynuacja, rzekł wojowniczo; — nigdy się nie podszyciałem pod firmę sir James Rabbit. Jestem sobie zwyczajny pan Lapin, i kropka!

Lady Rabbit zrozumiała wreszcie swą pomyłkę; z okrzykiem obłudnej zgrozy zarzuciła ramiona na szyję mężowi... temu prawdziwemu.

— Och, James! — wołała przejmująco, — zabij tego lotra!

— Pani daruje, — bąknął, próbując się uwolnić z tych objęć.

— Oszukał mnie!

— Jak Boga kocham, — zaklął się Rafał.

— Uwiódł!

— Ba, — mruknął komisarz sceptycznie; — czy można uwieść mężatkę?

— Zgwałcił mnie!

— Wprost przeciwnie, — jęknął rękomy monsieur Lapin, zapominając pod brzemieniem tyłu zarzutów o gentlemańskiej dyskrecji.

Sir James zdołał się wreszcie uwolnić z ramion małżonki, która z właściwą sobie przedsiębiorczością natychmiast podbiegła do sobowtóra.

— Masz, nędzny donżuanie! — zamachnęła się potężnie, ale policzek ober-

wał mr. George Mac Macay, prywatny detektyw Rabbit'a, za którego Rafał uskokoczył zreszcie. A właściwie niebardzo zręcznie, bo koldrę zgubił w skoku, i teraz rejterował w adamowym stroju do przyległej łazienki. Tam już pozostał, dopóki całe towarzystwo nie opuściło pokoju, wymieniwszy jeszcze kilkanaście słów z komisarzem przez zamknięte drzwi. Wyszedł z swej kryjówki, westchnął, odetchnął. — Comedia finita, — rzekł, lecz srodze się omylił. Bowiem w godzinę później wymówiono mu pokój w hotelu, z poleceniem, aby się wyprowadził najpóźniej do godziny ósmej ranu.

— No, w takim razie mogę się jeszcze przespać, — pomyślał. Nie zasnął jednak, i nic dziwnego. Mógł sobie wogóle pogratulować, że skrzywdzony mąż był flegmatycznym, kulturalnym Anglikiem, a nie, naprzykład, korsykańcem, czy innym Południowcem, zwolennikiem „vendetty”, choćby dla rozgłosu.

Ranek był chłodny, lecz Rafałowi zrobiło się bardzo gorąco na widok rachunku, jaki mu przedłożył płatniczy hotelu „de Paris”. Te cztery wystawne kolacje z szampanem jemu oczywiście doliczono.

— A może lady Rabbit to zapłaci? Jeszcze nie wyjechała, niech pan zadzwoni — rzekł kasjer, dostrzegłszy przerażoną minę klienta.

— Nigdy jeszcze nie byłem utrzymanym! — odparł Rafał z godnością i, zapłaciwszy całą należność, wyszedł z pięcioma frankami w kieszeni. Nie martwił się tem, mając pod ręką takiego bankiera, jak Juljusz Solarski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Listy lwowskie.

(Echo słów amerykańskiego senatora Boraha. — Z sali sądowej. — Ukraińskie opinie o wniosku PPS. — 30-letni jubileusz prof. Franciszka Bujała. — Lwowskie teatry.)

(s) Lwów był zawsze nie tylko semper fidelis (zawsze wierny katolicyzmowi), ale i jednym z najwrażliwszych miast, co swoją czujność i wierność umiał każdej chwili zadokumentować słowem i czynem.

Nieprzemysłane słowa senatora Boraha, które wywołały żywiołowy protest nie tylko w granicach Rzeczypospolitej, ale i daleko poza jej granicami, gdzie istnieją liczniejsze skupienia polskiej ludności — znalazły też we Lwowie swoje gromkie echo. „Nie damy sobie wydrzeć Pomorza!” — krzyknął cały polski Lwów na wiecu protestacyjnym, jaki się odbył w niedzielę w Teatrze Wielkim. Była to potężna manifestacja. Tłumy wypełniły widownię, w skupieniu wysłuchano wygłoszonych referatów. W końcu uchwalono przez aklamację rezolucję, w których obywatele m. Lwowa protestują z oburzeniem przeciw niesłychanemu wystąpieniu amerykańskiego senatora, jak niemniej przeciw wszelkim próbom kwestjonowania granic polskich i przeciw bezprawnemu mieszanin się w sprawę naszego Państwa. Do tych rezolucyj zgłosiło akces kilkadziesiąt związków i organizacji.

Pozatem opinia naszego grodu śledzi uważnie przebieg procesu więźniów brzeskich, jak również już z góra dwa tygodnie trwającą rozprawę przeciw 14 młodzieńcom ukraińskim, oskarżonym o przynależność do wyrotowej „Ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej” i do terrorystycznej organizacji wojskowej, która już tyle zbrodniczych aktów ma na swoim sumieniu. Rozprawa obfituje w sensacyjne szczegóły i ujawnia bogatą sieć chodników podziemnych, którei chadza życie pewnej części ukraińskiej młodzieży. Okazuje się jasno, że na młodzież tę starsze społeczeństwo nie ma najmniejszego wpływu; młodzież ta stoi pod rozkazami oślawionego pułkownika Konowalca i jego sztabu, przebywającego poza granicami Polski.

Skoro już zaczęliśmy o Ukraińców, warto wspomnieć o echu, jakim odbił się wśród nich wniosek PPS „o narodowo-terytorjalną autonomię dla Ukraińców w Polsce”. Z głosów, jakie pojawiały się na łamach ukraińskiej prasy wyczuwało się aż nadto silnie, że Ukraińcy do wniosku PPS nie przywiązują żadnej wagi, nie nadają mu żadnego realnego znaczenia i nie wierzą w jego powodzenie. Uważają zaś ten wniosek za demonstrację i partyjną rakię. Kwestji ruskiej nie ruszali, gdy byli w koalicyjnym gabinecie u władzy.

W sprawie tej wypowiedział się ostatnio poseł dr. Baran, który kwestję ukraińską stara się przenieść koniecznie na teren międzynarodowej polityki. „O tem, żeby ktokolwiek z polskich decydujących czynników — pisze poseł Baran — myślał serio o wykonaniu międzynarodowych zobowiązań, szczególnie w Małopolsce Wschodniej, jak życiowa praktyka wskazuje, nie ma prawie mowy. Do ukraińskiej kwestji, która przy zmianie na wschodzie, może każdej chwili wyłonić się jako kwestja światowej polityki, ustosunkowują się polskie koła lekceważąco a nawet obraźliwie”.

Poseł Baran, zdaje się, grubo przesadza i generalizuje. Nie można całego narodu polskiego identyfikować z tymi, którzy dziś niepodzielnie dzierżą w Państwie władzę.

Są w Polsce ludzie, którzy szczerze pragnęliby współzycia z narodem ukraińskim czy ruskim. Ale, jak to się u nas mówi:

W tem największy jest ambaras,
Aby dwoje chciało naraz.

Obraz lwowskiego życia byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o podniosłej uroczystości, jaką był jubileusz 30-letniej naukowo-pracowej prof. Franciszka Bujała. Uroczystość ta odbyła się w sali seminarjum historii społeczno-gospodarczej na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Uczestniczył w niej cały lwowski świat naukowy. Nadeszły depesze ze wszystkich stron Polski.

Sprawa naszych teatrów miejskich przedstawia się opłakanie. Grają w dwóch teatrach dwa zespoły: objazdowy „Jaskółka” pod reżyserją Heleny Strawskiej i zespół lwowski niedobitków pod reżyserją Wandy Siemaszkowej. Poziom artystyczny obu zespołów (mimo największego respektu dla świetnej artystki W. Siemaszkowej) równy poziomowi amatorskiej sceny w trzeciorzędnych miasteczku.

Brema przeciwko Gdyni.

Przywóz bawełny tylko przez port polski.

(ak). Wspaniałe rozwój portu w Gdyni coraz bardziej niepokoi naszego sąsiada zachodniego. Szpalty pism niemieckich zapełnione są ostatnio alarmującymi artykułami, omawiającymi sukcesy polskiej polityki portowej — ze szkodą dla niemieckiego gospodarstwa narodowego. Po Gdańsku, Hamburgu i Szczecinie odezwała się — Brema. Straszne są narzekania, że dzięki polskiej polityce taryfowej, która stosuje wyższe stawki za przewóz bawełny koleją od granicy niemieckiej do Łodzi,

aniżeli za przewóz na znacznie odleglejszej linii kolejowej Gdynia — Łódź, cały niemal przywóz bawełny idzie teraz drogą na Gdynię.

Brema dotychczas zarabiała na tranzyście bawełny do Polski około 30—40 milj. złotych rocznie.

Świetne te ongiś dochody portu niemieckiego niebawem w miarę wzrostu tranzytu przez Gdynię zupełnie odpadną. Według danych urzędowych

wzrost przewozu bawełny przez Gdynię zwiększył się w pierwszej połowie bieżącego roku bardzo poważnie. Gdy w ciągu całego roku ubiegłego tylko 509 ton bawełny przeladowano w porcie gdynińskim, w tym roku i to tylko w pierwszej jego połowie liczba ta wzrosła do 9 950 ton. Cyfra to naprawdę imponująca!

Obecnie łódzka Izba Przemysłowo-Handlowa w porozumieniu z Izba Przemysłowo-Handlową w Gdyni starają się stworzyć w Gdyni siedzibę polskiego handlu komisijnego bawełną oraz poczynili w Ministerstwie Skarbu starania o przyznanie importerom polskim daleko idących ulg podatkowych przy sprowadzeniu bawełny. Miljonowe dochody niemieckiej Bremy z tytułu tranzytu bawełny zagarnie teraz Gdynia. Bawełna przeznaczona dla Polski pójdzie zatem w najbliższej przyszłości tylko przez Gdynię z ominięciem pośrednictwa niemieckiego.

Czas ochrony zwierząt łownych.

Warszawa. Dziennik Ustaw R. P. Nr. 96 z dnia 31 października 1931 r. podaje rozporządzenie ministra rolnictwa z dnia 20 października 1931 r. o rozszerzeniu czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych. Według § 1 tego rozporządzenia czas ochrony rozszerza się tak, iż obejmuje on:

dla jeleni-byków i danieli-rogaczy okres od 1 listopada do 15 września.

dla sarn-kozłów okres od 1 listopada do 15 maja,

dla zajęcy-szaraków okres od 15 stycznia do 20 października,

dla borsuków okres od 1 grudnia do 31 października,

dla bażantów-kogutów okres od 1 lutego do 31 października,

dla kuropatw w województwach: wi-

leńskim, nowogrodzkim, białostockim, poleskim, wołyńskim, krakowskim, lwowskim, stanisławskim, i tarnopolskim okres od 1 listopada do 31 sierpnia; w województwach zaś pozostałych okres od 1 grudnia do 31 sierpnia,

dla dzikich kaczorów okres od 1 czerwca do 15 lipca,

dla dzikich kaczek (samice i młodych) oraz innego plectwa wodnego i błotnego okres od 1 marca do 15 lipca.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do 31 lipca 1934.

Z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy, wydane w przedmiocie rozporządzeniem tem unormowanym.

Do końca na posterunku.

Cieniom ś. p. radcy Zielezińskiego.



Umarł w Moskwie szef naszej placówki konsularnej radca Zieleziński. Ta śmierć niespodziewana bolesnym echem odbiła się w rzeszach uchodźców i reemigrantów z Rosji, rozsielanych po całym kraju.

Na pogrzebie, który odbył się 30. X. w Warszawie, prócz sfer oficjalnych i przedstawicieli państw zagranicznych, licznie stawił się dawni klienci Radcy — obok generała, doktora, inżyniera, eleganckich pań — gorzko oplakiwała zmarłego wyędźniała staruszka-uciekiniarka i babina w chustce, a Mszę żałobną celebrował również były klient — sędziwy arcybiskup Roop.

Gdy jako gość przygodny znalazłem się w bieżącym roku w Moskwie, udałem się przedewszystkiem do naszego konsulatu i tu poznałem radcę Zielezińskiego.

Krepy z wielką czarną brodą i bujną czupryną, w której znaczyły się srebrne nitki, o przenikliwym spojrzeniu żywych rozumnych oczu, zwięzy i może nieco szorstki — mimo pozorów surowości budził odrazu zaufanie i sympatię. A przy bliższej znajomości ujawniała się wyjątkowa znajomość sowieckiego terenu, ogromna zdolność syntetyczna w ujmowaniu różnorodnych i zdawałoby się nie powiązanych ze sobą przejawów sowieckiej rzeczywistości, szeroki zasięg zainteresowań i wnikliwy sposób traktowania spraw i ludzi.

Kiedys w pogadance zwrócił Radca uwagę na sowiecką nowotwór słowny, jakim jest „celenstremienność”, czyli zestrzelenia

wysiłków i środków w pewnym kierunku. W ocenie zagadnień sowieckich, zawsze rzeczowej i gruntownej, uważał wysunięcie pojęcia takiego skupienia uwagi i koncentracji sił w pewnym kierunku za czynnik znamienity w taktyce sowieckiej w obliczu rozproszkowania wysiłków życia zbiorowego na Zachodzie.

Jednak dla samego Radcy to pojęcie zestrzelenia było bodaj najdosadniejszym określeniem tego skupienia myśli, sił i środków w jednym kierunku, na jednym „bojowym” odcinku, jakim jest niedola Polonii, przebywającej w Sowietach.

Całe lata patrzył w otchłań tej nędzy ludzkiej, tysiące ludzi przychodziło do niego jak do spowiednika, prosząc jednocześnie o radę, pomoc, ratunek. Serce jego nie straciło mimo to nic na wrażliwość, nie zasklepiło się, nie zobojętniało, a umysł ciągle pracował nad wynalezieniem dróg i sposobów niesienia pomocy.

Ta wyjątkową uczynność i wrażliwość na ludzkie troski i nieszczęścia potrafiły odcenić i Sowiety. Gdy jeszcze na początku rewolucji jako działacz społeczny oddawał się w Petersburgu swej pracy ratowania rodaków, przyszli pewnego razu żeby go aresztować.

— Poczekajcie, aż skończę mą pracę.

Wielkopolanin kieruje powszechnym spisem ludności.

Generalny Komisarz Spisowy, p. dr. Buławski, stojący, jak wiadomo, na czele Biura Powszechnych Spisów, jest synem ziemi poznańskiej!

Dr. Rajmund Buławski urodził się 30 sierpnia 1892 r. w Rogoźnie, powiatu obornickiego. Do gimnazjum uczęszczał w Wągrowcu, stamtąd też udał się na wyższe studia prawnicze i ekonomiczne. Studja te odbywał na uniwersytetach w Lipsku, Berlinie i Getyndze, osiagając w 1916 roku tytuł doktora praw.

Miejszem pierwszej jego pracy są Banki Ludowe w Wieleniu i Sepolnia, gdzie jest początkowo praktykantem, później zaś członkiem zarządu.

Rewolucja niemiecka 1918 roku zastaje p. dr. Buławskiego jako sekretarza Polskiej Rady Ludowej powiatu złotowskiego. Tutaj rozwija on żywą działalność w obronie interesów polskości tego powiatu.

Z chwilą wybuchu Powstania Wielkopolskiego p. Buławski stawia się do dyspozycji Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Skąd przechodzi do Głównego Urzędu Żywnościowego, organizując tam Wydział Statystyczny.

Przyjdę sam—powiedział czekistom. I Czeka czekała parę dni, aż sam się zgłosił. Gdy miałem już wracać do kraju, Radca zwrócił się do mnie:

— Muszę pana wyeksploatować. Udało się nam tu uzyskać zezwolenie na wyjazd dziewczynki do matki, która przebywa w Polsce i wyczekuje na córkę. Więc chodziłoby o dostarczenie dziewczynki do kraju...

W taki sposób Radca często „eksploatował” kogo mógł. Wydobycwał ludzi z matki, wyrabiał pozwolenia na wyjazd, pomagał, a robił to z marsową miną, „bez sentymentów”, ażeby uniknąć podziękowań, wkładając jednocześnie w te sprawy całą siłę uczucia i energii. Trzymał się w cieniu i tylko ci, co wrócili cało do kraju, a niemało takich jest wśród nas na Zachodzie Polski — wiedzą, co mają mu do zawdzięczenia.

Na dwa tygodnie przed śmiercią pisze do jednego z przyjaciół:

— Jestem przeziębiony i borykam się z kaszlem i katarem. — A dalej prosi o załatwienie na terenie warszawskim sprawy, dotyczącej pewnych dzieci: „przecież tyle starań poczyniłem, żeby dzieciaki (bardzo miłe) wyprawić do kraju”.

Czyż nie były dla niego „bardzo miłe” wszystkie te dzieci, które do kraju wyprawił? Myśl ciągle zajęta jest temi samymi sprawami — niesienia pomocy; nie ma czasu na wypoczynek, lata przechodzą bez wytchnienia, bez urlopu.

Na dzień przed śmiercią urzęduje, przyjmuje pocztę. A gdy przybyły z kraju kurjer, widząc zmienioną schorzałą twarz Radcy, zwraca jego uwagę, że należałoby trochę odpocząć i poleczyć się, Radca przeżywa:

— Mam takich trzydziestu doradców. Mówmy najprzód o sprawie...

W nocy następuje pogorszenie. Przybywa lekarz. Chory nie zezwala na ustalenie dyżuru. Wierzy w swoje niespożyte siły. Umiera w pełni przytomności w niedzielę — jakby dlatego, ażeby nie uronić nic z czasu, poświęconego pracy dla dobra Rodaków.

W. Lech.

O pozyskanie kościołów wschodnich dla Unji.

Prawda o konferencji w Pińsku. — Ks. poseł Szydelski wyjaśnia stanowisko Ojca św.

Warszawa, w listopadzie.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych zabrał głos imieniem Chr. Demokracji ks. poseł Szydelski, poruszając cały szereg aktualnych spraw, żywo obchodzących wszystkich obywateli-katolików.

W sprawie ruchu unijnego nawiązał mowca do wywodów posła St. Strońskiego, który na poprzednim posiedzeniu komisji dotknął ruchu unijnego w Polsce, konferencji w Pińsku oraz nominacji ks. Czarneckiego (bazylianina, a więc duchownego obrządku wschodniego) wizytatorem apostolskim dla spraw unijnych na naszych kresach wschodnich.

Ks. poseł Szydelski skreślił tło ogólne tej sprawy na terenie Europy Zachodniej oraz polityki Kościoła rzymsko-katolickiego, dążącego do pozyskania całego Wschodu dla Unji. Mowca zaznaczył mianowicie, że we Francji, w Niemczech, Belgii i Rzymie wre bardzo ożywiona praca przygotowawcza dla osiągnięcia tego celu. Rzym bowiem w imię swej misji zmierzał i zmierza do pozyskania kościołów wschodnich dla Unji. Obecnie, tj. po wojnie akcja ta w związku z ogólnym podniesieniem się ducha religijnego staje się coraz żywsza. Wrazem tego zjawiska jest np. stworzenie w Belgii osobnego opactwa benedyktyńskiego, w którym zakonnicy przyjmują na stałe obrządek wschodni, uczą się języka greckiego, przygotowując się do pracy misyjnej wśród kościołów wschodnich.

Zupełnie nieuzasadnione są podejrzenia, jakoby Kościół rzymski w swoich dążeniach unijnych zmierzał do wprowadzenia obrządku łacińskiego tych kościołów. Nie jest to dążenie również dziełem politycznym, lecz zmierza jedynie do jedności kościelnej. To też obecnie Kościół posuwa się jaknajdalej w zachowaniu i poszanowaniu wschodnich obrządków, wschodniej kultury i języków macierzystych.

Zaznaczyć należy, że szczególnie w Niemczech istnieje bardzo żywe zainteresowanie się tem zagadnieniem, a czynią to tam jedni w imię nauki, u innych zaś ta sprawa jest wyrazem ideałów religijnych — a u niektórych zapewne także kwestją związaną z polityką. Pol-

ska katolicka w tym ruchu nie może być za nawiasem, i dlatego nie można się dziwić, że niektórzy biskupi polscy biorą w tej pracy unijnej czynny udział.

Na tem tle wyrósł Albertyn (jest to dom księży, którzy przeszli z obrządku łacińskiego na stałe na obrządek wschodni, noszą strój duchowieństwa rosyjskiego, zapuszczają brody i prowadzą pracę unijną wśród prawosławnych, gotując się do większych kiedyś prac w Rosji, gdy tam praca taka stanie się możliwa). Z tego punktu widzenia należy także ocenić konferencję pińską pod przewodnictwem ks. biskupa Łozińskiego.

Na terenie Polski sprawa unijna zabiega także o sprawy narodowościowe i

państwowe, dlatego też zupełnie słuszenie interesować się nią mogą również osoby świeckie, a nawet Sejm.

Nie należy jednak z tego powodu żywić żadnych obaw, gdyż zarówno Ojciec św. Pius XI jak też episkopat polski daje gwarancję, że ten ruch będzie szarmonizowany ze słuszną i sprawliwymi interesami narodu. Zarzut, że na konferencji w Pińsku oświadczone się za przemawianiem do ludności prawosławnej w jej języku macierzystym: rosyjskim, białoruskim i polskim niesłusznie podsuwa wniosek, jakoby praca unijna miała być prowadzona także wśród Polaków obrządku rzymskiego. Otóż idzie wyłącznie o pracę wśród prawosławnych.

I. Wan.

Hallo! hallo! Tu ginący stan rolniczy!



Stan rolniczy w Ameryce ginie. Farmerzy tłumnie opuszczają swą ziemię, bo uprawa jej mimo traktorów i innych maszyn już im się nie opłaca. Aby zwrócić uwagę na ten groźny stan amerykańska propaganda wpadła na wielce oryginalny pomysł. Oto uwiązano do głosińnika wygłodzoną krowę. Speaker krzyczy: Hallo! hallo! tu ginący stan rolniczy! — a w ślad za temi słowami rozlega się w radio żalonne ryczenie wygłodniałej krowy. Naturalnie rzecz taka opinię amerykańską strasznie bierze, i zaraz namiętniejszą staje się dyskusja, jak rolnictwu przyjść z pomocą.

Ratowanie mieszkańców z płonącego domu.



Dotychczas, gdy mieszkańcy palącego się domu mieli ucieczkę z niego odciętą, ratowali się zazwyczaj zeskakując z piętra na rozciągnięte u dołu przez strażaków płótno żaglowe. Nie zawsze się to udawało. Wielu rozbijało się o bruk, innym z przerażenia na myśl o takim skoku nerwy wypowiadały posłuszeństwo. W Anglii stosuje się teraz w podobnych wypadkach dług wór z mocnego materiału, dający się w dolnym końcu rozpinąć. Wór taki strażacy trzymają skośnie i można w jego wnętrzu zjechać na dół bez najmniejszego dla danej osoby niebezpieczeństwa.

Co mówi wieszczka paryska?

W zimie czekają nas zaburzenia. — Możliwość starcia między Francją a Niemcami. — Powrót do patriarchalnych stosunków z przed 100 laty.

Paryż, w listopadzie.

W stolicy nadsekwankiej mieszka „jasnowidząca” p. Fraya, której przepowiednie na rok 1931 sprawdziły się z podziwu godną dokładnością. Przepowiedziała np. wstrząs finansowy w Niemczech, rewolucję w Hiszpanii i zatarg zbrojny między Japonją i Chinami. Wbrew oczekiwaniom sfer gospodarczych twierdziła w roku 1930, że przesilenie gospodarcze w roku 1931 raczej się wzmoże. Jak wiemy, rozwój wypadków poszedł w zapowiedzianym kierunku. Obecnie wystąpiła p. Fraya z przewowiednią na rok 1932, która wprawdzie odnosi się szczególnie do Francji, ale wzbudzi zainteresowanie niewątpliwie i u nas. Oto, co mówi p. Fraya:

„Przeżywamy okres w którym wpływ na naszą planetę ma Saturn, niosący same niepomyślności. Zima będzie ciężka. Czekają nas poważne zaburzenia.

Ale godzina Merkurego nadchodzi, a Merkury — jak wiadomo — jest bożkiem powodzenia przez wysiłek. Między jego i Saturna wpływem zostanie my ponownie wstrząśnięci i musimy liczyć tylko na nas samych. Francja jednak mimo wszystkich przywilejów zostanie wciągnięta w te zmagania się z kryzysem.

— Czy wierzy pani w Stany Zjednoczone Europy?

— Nie. Chwila jeszcze nie nadeszła. Francja w każdym razie przechyliła się ku indywidualizmowi i tam znajdzie ratunek.

Ponure dni Europy.

Anglja podniesie się, lecz będzie miała wielkie trudności z kolonjami. Niemcy zaznają bardzo ponurych dni. Między nami i Niemcami widzę dobre burze, spowodowane przez militarizm z poza Renu.

Odbędą się tam gwałtowne manifestacje przeciw nam (Francji — Red.). Jeżeli będzie napad, potrwa on bardzo krótko i Francja wyjdzie z niego wzmocniona.

— A Rosja?

— Nie widzę tam żadnych zmian.

Powrót do życia oszczędnego i rodzinnego.

— Czy pani przewiduje jakie zmiany w Paryżu?

— Tak. Będziemy świadkami szczerliwego powrotu do oszczędności i prostoty.

— Czy zmuszeni do tego?

— Tak. Jeżeli pan tak chce. Ale będzie to też koniec gustu do krzyżącego luksusu. Nowy snobizm w kierunku przeciwnym może powstać, zepcha on prostotę życia niemal do obyczajów patriarchalnych z 1830 roku.

Szczególnie kobiety zrobią wielki wysiłek, by przyzwyczaić się do tego nowego życia.

W życiu finansowym zajdą również zmiany. Banki zorganizują się w celu uzdrowienia rynku. Z tego punktu widzenia Francja odzyska powoli swe siły i prestiż.

W powyższą przepowiednię można wierzyć albo i nie wierzyć. Czas nas przekona, ile w niej prawdy. W każdym razie zawiera ona zbawienną radę: **Powrót do prostoty życia i oszczędności.** Zastosowanie tego lekarstwa oczywiście wpłynąć może w poważnym stopniu na złagodzenie przesilenia.

Co kosztuje żywa krew?

Transfuzja krwi, czyli utoczenie krwi, jednemu osobnikowi i wprowadzenie jej do organizmu drugiego, należy dzisiaj do zabiegów bardzo często stosowanych. Kilku uczonych amerykańskich poddało szczegółowemu badaniu 500 osób, które za opłatą stawily klinikom i lekarzom krew swą do dyspozycji. Większość z nich czuje się lepiej po utoczeniu krwi. Skóra ich staje się czystsza, u niektórych z nich ustąpiła istniejąca dotąd obstrukcja kiszek. Przez tydzień oddawca krwi objawia wzmoczony apetyt i zjada szczególnie dużo mięsa i ja-

zyn. Przy oddaniu około 400 cm kub. (4 dziesiąte litra) krwi liczba czerwonych ciałek spada o 300000 na 1 cm kub., a zawartość hemoglobiny (to jest czerwonego barwnika tych ciałek) spada o 4%. Przeciętny ubytek na wadze wynosi 225 do 450 gr. Kobiety nie mogą w tym samym stopniu oddawać krew co mężczyźni.

Mężczyźni rośli i muskularni w wieku od 30 do 40 lat noszą lepsze utoczenie krwi niż mężczyźni drobni lub otyli.

Przeciętna cena za 400 cm kub. krwi wynosi w Ameryce 25 do 50 dolarów.

Witamin, więcej witamin dzieciom!

Czy wiecie matki, że krzywicę, słabość i rozmięczenie kości, ogólny niedorozwój powoduje brak witamin? Czy wiecie o tem, że dla pełnego rozwoju kręgosłupa, należy organizmowi dostarczyć soli wapniowych i fosforowych? Wybitne własności lecznicze tranu są Wam chyba znane. Stosowały go już przecież Wasze prababki. Niechętnie go jednak przyjmowałyście z powodu niedobrego smaku. Wiedźcie więc, że istnieje lek, który zawiera witaminy, sole wapniowe i fosforowe oraz najczystszy tran, który jest przytem tak smaczny, że dzieci z radością go przyjmują. Jest to Emulsja Tranowa „Erbe”. Jeśli więc dbacie o zdrowie i rozwój swych dzieciątek, nie zwlekajcie ani dnia i zażądajcie w najbliższej aptece lub drogerji Emulsji Tranowej „Erbe”, która jest nie do zastąpienia przez zagraniczne, a przytem o połowę od nich tańsza. (22863)

Bandycki napad na furmankę

Warszawa. Na szosie między wsią Solec a Dąbrówka (pow. Opoczno, woj. kieleckie) dwaj osobnicy uzbrojeni w rewolwery napadli na jadących furmanką Skoczylasa Joska i Ozenberga Szymona, którym zrabowali 200 zł. W pościgu za sprawcami napadu posterunkowi policji natknęli się we wsi Międko Drewniane na ściganego Sączka Józefa, który ostrzeliwał policjantów. Ci odpowiedzieli również strzałami. Pościg trwa w dalszym ciągu.

Ujęcie przemytników opon samochodowych.

Katowice. Śląska straż graniczna przy udziale funkcjonariuszy Urzędu Celnego wpadła na trop szeroko rozgałęzionej akcji przemytniczej, uprawianej przez jedną z firm ekspedycyjnych w Bytomiu. Ostatnio usiłowano przemyścić do Polski około 4 000 kg opon samochodowych pod pretekstem przewozu wolnej od cła makulatury, wskutek czego Skarb Państwa poniósłby straty w wysokości około 20.000 zł.

Eksplozja materiałów wybuchowych

Katowice. W fabryce „Lignoza”, w Starym Bieruniu, w oddziale płóczkarni nitrogliceryny nastąpiła eksplozja materiałów wybuchowych, wskutek której płóczkarnia uległa zniszczeniu, zaś w całej fabryce zostały wybite wszystkie szyby. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

Groźny pożar.

Szubin. Groźny pożar szalał w Obielewie (pow. Szubin) w zagrodzie Franciszki Pietrzakowej. Mimo nadludzkich wysiłków ratunkowych pastwą rozszalałych żywiołów padła stodoła, szopa i narzędzia rolnicze. Straty wyniosły przeszło 40 tysięcy zł. Przyczyna pożaru jest dotąd nieznana.

W sprawie prześladowań w Hiszpanii.

Poznań. Dnia 5 listopada br. wręczyła Archidiecezjalna Liga Katolicka w Poznaniu J. E. X. Kardynałowi Prymasowi 2 tomy protestów w sprawie prześladowania chrześcijaństwa i kościoła katolickiego w Hiszpanii.

Protesty były podpisane przez 1.316 organizacji i 309.945 osób.

Morderca z Pakości przed sądem.

Gniezno. W dniu 17 listopada br. o godz. 9 odbędzie się w sądzie okręgowym w Gnieźnie rozprawa przeciwko mordercy Ignacemu Kranzowi z Pakości, oskarżonemu o zamordowanie małżonki Lewandowskich. Morderca przebywa dotąd w areszcie śledczym w Mogilnie. Rozprawa ta będzie o tyle sensacyjną, że mordercy grozi kara śmierci za podwójne morderstwo z premedytacją.

Konduktor w roli akuszerki.

Poznań. Spodziewając się przyjścia na świat potomka, wybrała się pewna obywatelka z Górnej Wildy tramwajem do kliniki położniczej przy ulicy Polnej. Mężatka przeliczyła się jednak z siłami i nie zdążyła już udać się pod opiekę lekarzy. Wprawieni tem niecodziennym wydarzeniem w niemają kłopot motorniczy oraz konduktor rozwiązali kłopotliwą sytuację w ten sposób, że wzięli taksówkę i odstawili pasażerkę do kliniki, gdzie w kilka chwil później ujrzał już światło dzienne nowy obywatel.

KOZIELSKO, pow. Wągrowiec. Stow. Młodych Polek. Z inicjatywy ks. prob. Wojciechowskiego zostało zwołane zebranie organizacyjne w sali Domu Katolickiego, na którym utworzono Stow. Młodych Polek. Z ramienia Związku był obecny ks. kanonik Szulc z Poznania. Ks. prob. Wojciechowski powitał ks. kanonika, również powitała ks. kanonika oraz ks. patrona pięknym wierszem p. Hałupczanka z Między. Ks. kanonik Szulc zachęcił obecnych do wstępowania w szeregi nowozałożonego stowarzyszenia do którego zapisało się przeszło 60 uczestniczek. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli pp. Irena Sikorzanka z Modrzewia przeska, M. Fabiszanka sekretarka, Bartkowiakówna zast. sekr., Rubiszewska skarbniczka, gospodynie stow. pp. Kazimiera Jaskólna i Hałupczanka. Patronem ks. prob. Wojciechowski, zast. patrona Sabina Mochówna z Niemczyna. Po wyborze podziękowała i pożegnała ks. kanonika oraz ks. patrona pięknym wierszykiem p. Hałupczanka z Między.

Czy dr. Hubert ustąpi ze starostwa krajowego?

Poznań. W Poznaniu odbyło się zebranie wydziału wojewódzkiego w głosnej już dzisiaj sprawie urzędowania dr. Huberta. Jak się z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy, wydział wojewódzki po gruntownym zastanowieniu się nad ujawnionymi w procesie Huberta c/a Święcicki sprawami wystąpił wobec dr. Huberta z kategorycznym żądaniem opuszczenia przez niego zajmowanego stanowiska wicestarosty. Donoszą nam wtajemniczeni dobrze w treść zebrania wydziału wojewódzkiego nasi informatorzy, że dr. Hubert uzależnia jednak dymisję swoją od uregulowania z nim pewnych spraw natury finansowej.

Nie potrzebujemy tu podkreślać, że po tem, co ujawnił proces, opinia publiczna, której zawsze jesteśmy odważnym i bezkompromisowym organem, dymisję dr. Huberta przyjmie do wiadomości z pełnym zadowoleniem.

Opinia publiczna interesuje się dzisiaj sprawami naszych naczelnych instytucji samorządowych bardziej, niżby tego sobie życzyli ich

mało nieraz odpowiedni sternicy. I tak obecnie wzrok opinii publicznej zwrócony jest na fakt bandyckiego napadu i pobicia jednego ze świadków obrony w procesie Hubert i tow. contra Święcicki.

Jak w zeszłym tygodniu donosiliśmy, pobity został w bandycki sposób świadek w procesie Hubert i tow. contra Święcicki, dr. Ferstenberg przez urzędnika Ubezpieczalni Krajowej. Napadnięty jest do dnia dzisiejszego chory i niezdolny do służby.

Zdawałoby się, że zawiadomione o tym fakcie Starostwo Krajowe wyciągnie konsekwencje i przedewszystkiem zawiesi w urzędowaniu urzędnika, który dopuścił się czynu, kolidującego z kodeksem karnym i dyscypliną służbową. Dotychczas jednak to nie nastąpiło.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju postępowanie przełożonych wywołuje oburzenie wśród niższych urzędników, którzy widzą bezkarność swego wyższego rangą kolegi. Jak demoralizujący wpływ ma takie zachowanie się władzy,

świadczy fakt, że jeden z niższych funkcjonariuszów wyraził się, iż w tych warunkach może czynnie znieważać nawet dyrektora bez odpowiedzialności.

Zapytujemy ponownie p. Wojewodę, czy ukroci nareszcie niesamowite stosunki, chociażby ponad głową p. naczelnika Trzczińskiego, który nie chce tych spraw tykać dlatego, że jest z poznańskim wojewódzkim samorządem związany wynagrodzeniem dodatkowym, jakie otrzymuje od kasy pożyczkowej (200 zł miesięcznie) z tytułu nadzoru.

Urzednicy państwowi mają ustalone kategorie plac i nie mogą być dodatkowo wynagradzani w instytucjach samorządowych, w których nie pracują.

Łopienno.

Stacja sanitarna. Ludność miejscowa i z okolicznych wiosek z wielką radością przyjęła wiadomość o przybyciu nowej higienistki p. Proniewiczówny, która przyjmuje codziennie przed południem, po piądnudni zaś wychodzi do chorych. W czwartki po południu przyjeżdża p. dr. Radhner z Mieściska.

Zmiana w szkole powszechnej. Szkoła powszechna dawniej pięcioklasowa zamieniona została na czteroklasową z sześcioma oddziałami.

Likwidacja groźnej szajki włamywaczy.

Poznań. W ostatnich dniach dokonano w rejonie I. kom. P. P. kilku zuchwałych włamań, których sprawcami byli członkowie dobrze zorganizowanej szajki.

W toku energicznych dochodzeń ustalono, że udział we włamaniach brali: 41-letni rzeźnik Julian Gościński, robotnik 23-letni Franciszek i 25-letni Leon Stachowiakowie, 25-letni mechanik Karol Szubczyński — wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania oraz elektrotechnicy 24-letni Marek Koliński i 21-letni Józef Kobiela, zamieszkał przy Górnej Wildzie 32.

Wszystkich członków szajki włamywaczy ujęła policja w melinie złodziejskiej przy Górnej Wildzie 32, gdzie też podczas rewizji skonfiskowano narzędzia złodziejskie, jak łom, wytrychy, pasówki itd. oraz łup z wypraw złodziejskich. W piecu znaleziono popiół ze spalonych akcyj i dolarówek na sumę 25.000 zł, pochodzących — jak już donosiliśmy — z kradzieży w drogerji w Jarocinie.

W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Fr. Nowaka (ul. Grobla 9) skonfiskowano łup, pochodzący z kradzieży w Poznaniu i na prowincji Ponadto wykryto u Nowaka większą ilość sfalszowanych biletów kolejowych.

Oprócz wyżej wymienionych członków szajki osadziła policja w areszcie paserów Franciszka Nowaka (Grobla 9), jego żonę oraz 46-letniego Józefa Jachowskiego, właściciela re-

stauracji przy ul. Wodnej 20. Hersztem szajki włamywaczy był — jak stwierdzono — Julian Gościński.

Samochód na torze kolejki wąskotorowej.

Poznań. Niezwykły wypadek wydarzył się na torze wąskotorowej kolejki średzkiej przy ul. Maltańskiej. Około godziny 18-tej auto ciężarowe p. Władysława Garsteckiego z Rataj, naładowane kapustą, w chwili przejazdu przez tor kolejki nagle zepsuło się i stanęło na szynach. Szofer, chcąc widocznie usunąć defekt motoru, zaczął manipulować przy silniku i nie zauważył, że w tym momencie właśnie wyłonił się z pobliskiego zakrętu sapiący i świszczący „samowarek”, kursujący dwa razy dziennie między Poznaniem a Kobyłepolem. Krótki huk,

trask — i kolejka, uderzwszy z całej siły w samochód, zaczęła pchać go z całej siły przed sobą. Szofer w ostatniej chwili odskoczył w bok i w ten sposób uniknął wręcz nieobliczalnej w skutkach katastrofy. Mimo wysiłków maszynisty kolejkę udało się zatrzymać dopiero po przebyciu kilkunastu metrów.

Oczywiście samochód p. Garsteckiego uległ całkowitemu zniszczeniu, a ładunek kapusty leżał porozrzucany na torze. Szkody są podobno znaczne.

Syn łopatą rozbił czaszkę ojcu.

Poznań. Od dłuższego już czasu panowała w rodzinie Nowaków, zamieszkałej w Swarzędzu niezgoda.

Stale kłótnie, sprzeczki i nieporozumienia między Ludwikiem Nowakiem a jego żoną i synem Tomaszem doprowadzały atmosferę ro-

dzinna do tragicznego chwilami napięcia.

Pewnego dnia w czasie sprzeczki chwycił ojciec kij w zamiarze skarcenia nieposłusznego syna. Ten wybiegł do ogrodu, porwał łopatę i uderzył nią nadbiegającego ojca kilkakrotnie w głowę, zadając mu szereg niebezpiecznych ran. Mimo opieki lekarskiej Ludwik Nowak zmarł w 2 dni później.

Oskarżony Tomasz Nowak tłumaczył się na rozprawie sądowej, że łopata tylko przypadkiem spadła na głowę ojca i że on absolutnie ojca nie uderzył.

Obronca oskarżonego mec. Lompa prosił o przerwanie rozprawy celem stwierdzenia, czy łopata ta jest tak ciężka, by spadając na głowę, mogła spowodować śmierć. Rzeczoznawca prof. dr. Horoszkiewicz przyniesie na następną rozprawę czaszkę zmarłego, celem wykazania, że pęknięcia czaszki nastąpiły wskutek kilkakrotnego uderzenia tępm narzędziem.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dnia 14 bm. w sądzie okręgowym.

Najazd żydów na Świecie.

Świecie. Obiega tu uporzycie pogłoska, jakoby Spółka Budowlana zamierzała sprzedać swoją nieruchomość „Dom Polski” w Świecie spółce hakatystyczno-żydowskiej z Krakowa. Dwóch reprezentantów wspomnianej spółki było na miejscu i pertraktowało z członkami zarządu Spółki Budowlanej o kupno. Z wielkim trudem udało się nieco żydostwa z Świecia solidarnością społeczeństwa polskiego usunąć, a tu ci, którzy może najwięcej hasło „swój do swego” dla własnych celów wyzyskiwali, nie wstydzą się pertraktować z gośćmi z ziemi obiecanej. Opinia publiczna jest zaniepokojona zachowaniem się „filarami” tutejszego społeczeństwa. Może ta przestroga odniesie skutek, że pertraktacje z żydowską spółką zostaną zerwane.

Nazwiska członków Spółki Budowlanej, pertraktujących z żydami, są w naszym posiadaniu. Gdyby fatalna transakcja miała dojść do skutku, nie omieszkamy ich podać do publicznej wiadomości. A więc, ostrzegamy!

Sprawa ekshumacji zwłok powstańców z Cylichowa.

Względy sanitarne czy polityczne?

Zbąszyń. Uważamy za obowiązek przedstawić społeczeństwu, które od roku 1928 co pewien czas informowane było o akcji ekshumacji zwłok, jak sprawa jest obecnie przedstawiana. Ostatnie doniesienie prasy odwoływało zapowiedzianą uroczystość sprowadzenia prochów naszych bohaterów, wyznaczoną na dzień 12. 4. 1931 r. i ograniczało się li tylko do lakonicznej wzmianki, że województwo ze względów sanitarnych uroczystość odwołało.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków „Kościuszkowcy” w Zbąszyniu, istniejące od roku 1922, otrzymało w sierpniu 1928 r. z Województwa pismo z zapytaniem, czy nie zajęłoby się z współdziałaniem władz państwowych, sprowadzeniem z Cylichowa (Niemcy) do Polski 4 poległych i tamże pochowanych powstańców. Zwołane w tym celu walne zgromadzenie wyraziło swą gotowość do przeprowadzenia tak doniosłej sprawy.

Niestety, sprowadzenie zwłok wtenczas nie nastąpiło, ze względu na sprzeciw władz niemieckich. Dopiero po porozumieniu się z Województwem i po stwierdzeniu u władz niemieckich, że nie napotkamy się z zakazem z powodu niestosownej pory roku na przeprowadzenie ekshumacji, wyznaczono termin przewiezienia i pochowania zwłok na dzień 12 kwietnia 1931 r.

Tow. Powstańców i Wojaków względnie Komitet Wykonawczy całkowitą akcję ekshumacji i z tem połączoną uroczystość zorganizował. Kilka dni przed uroczystością działacze zaczęli niewidzialną mafją, — Zarząd Towarzystwa

Powstańców i Wojaków zaproszono na dwa posiedzenia w Magistracie, na których p. starosta z Nowego Tomysła, dr. Cichowski, w obecności już zwołanego zarządu Związku b. Uczestników Powstań Narodowych koło Zbąszyni wyraził dość kategorycznie życzenie względnie żądanie przeprowadzenia całej akcji wspólnie z Związkiem b. Uczestników Powstań Narod. przy równoczesnym rozwiązaniu już istniejącego Komitetu Wykonawczego i powołaniu do życia nowego. Na takie żądanie Towarzystwo Powstańców i Wojaków zgodzić się nie mogło, ponieważ wszelkie prace dot. uroczystości, były już ukończone, a usunięcie osób z Komitetu Wykonawczego, tych, które od samego początku w akcji tej pracowały, było rzeczą niemożliwą.

W dniu 4. 4., w którym już rozpoczęto zwozić zielen do udekorowania miasta, doręczono przedstawicielom Towarzystwa telefonogram p. starosty z Nowego Tomysła, po myśli którego na zarządzenie p. Wojewody uroczystość ekshumacji zwłok ze względów sanitarnych została odwołana.

W celu uzyskania zmiany tego postanowienia z Województwa, udała się do Poznania delegacja Towarzystwa, która stwierdziła, że o zakazie odnośny dział budownictwa, który sprawę tę opracowywał, nic nie wiedział, a nawet w tym dniu polecił konsulowi w Berlinie, wysłać przedstawiciela do Celichowy, który przy ekshumacji miał być obecny. Po rozmowie z p. Wojewodą, naczelnik Działu Robót Publicznych oświadczył, że decyzja województwa nie zostanie zmieniona. Naczelnik Działu Robót

Publicznych w Województwie oświadczył delegacji, że do ekshumacji powróci się w jesieni, a Towarzystwo zostanie zaproszone. Obecnie jednakowoż dostało Towarzystwo na zapytanie, li tylko doniesienie z Województwa, że akcję im powierzoną się odbiera i przekazuje się panu staroście w Nowym Tomyslu. Pan starosta natomiast powierzył sprawę Związkowi Uczestników Powstań Narod. w Zbąszyniu.

Wprawdzie uważano za stosowne zaprosić zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków na posiedzenie, na którym ten obecny na posiedzeniu referent województwa Towarzystwo o współpracę w odebranej, a powtórnie zaaranżowanej akcji, jednakowoż Tow. Powst. i Wojaków odmówiło współpracy ze względu na potraktowanie, jakiego doznało. Uważając odebranie akcji, pierwotnie powierzonej za votum nieufności wyrażone Towarzystwu, sprawę skierowało do władz centralnych w formie zażalenia. Poza tem współpraca ze Związkiem b. Uczestników Powst. Narod. ze względu na niewłaściwy sposób traktowania naszego Towarzystwa, jest zupełnie niemożliwa, tem więcej, że wspomniane Towarzystwo, co jeszcze jako katolicy w świeżej mamy pamięci, podpisało odezwę przeciw członkowi naszego Komitetu, ks. prob. Plotce i zjazdowi katolickiemu.

Tak się traktuje uczestników powstania wielkopolskiego już po 10 latach niepodległości Polski.

Zarząd Tow. Powst. i Wojaków „Kościuszkowcy” Zbąszyń.

Weber Jan, prezes. Przybylski Jan sekretarz.

Pruszcz.

Osobiste, Egzamin czeładniczy złożył w zawodzie fryzjerskim p. Herbert Bartz z Pruszcza.

Posterunek Policji Państwowej w Wałdowie został z dniem 1 bm. zlikwidowany. Komendant posterunku p. Frankiewicz został przeniesiony do powiatu lubawskiego a posterunkowy p. Deręgowski z Pruszcza został przydzielony do posterunku P. P. w Świekatowie, pow. świecki. Natomiast do posterunku w Grucznie został przydzielony posterunkowy Konstanty Boralewski z Bukówca.

Wszystkie gminy, które należały dotychczas do posterunku Policji Państwowej w Wałdowie z powodu zlikwidowania tegoż posterunku należą z dniem 1 bm. do posterunku Policji Państwowej w Grucznie.

Nazwy ulic. Ulice w Pruszczu otrzymały następujące nazwy: Dworcowa — prowadząca z dworca do rampy kolejowej, Pocztowa — od mleczarni do domu p. Waschana, Gołuszycka — od Kamienia Wolności do domu p. Strusia, Polna — od Gołuszyckiej do ul. Marszałka Piłsudskiego, Łowińska — od rampy kolejowej w stronę Łowina, Brzezińska — od ul. Łowińskiej w stronę Brzeźna, Główna — od ul. Dworco-

wej w stronę Wałdowa, Szkolna — w kierunku do Mirowic, Kościelna — od ul. Głównej w stronę do Niewieścina, Marszałka J. Piłsudskiego — od ul. Głównej w kierunku do Bagniewka. Rynek przy kościele otrzymał nazwę „Plac Józefa Poniatowskiego”. Również wszystkie domy otrzymały nową numerację.

Inowrocław.

Z zebrania Tow. Zjednoczonych Przemysłowców. W salce Weissa odbyło się miesięczne zebranie, któremu przewodniczył p. Fr. Benedyckiński. Poświęcił kilka serdecznych słów wzorowemu członkowi śp. Juljuszowi Kisielnickiemu, którego pamięć uczczono przez powstanie, a następnie złożył życzenia p. Drogowskiemu, który w tych dniach obchodził 25-letni jubileusz pracy zawodowej. Zast. sekretarza p. Bociek zdał sprawozdanie z przebiegu zjazdu rzemiosła wielkopolskiego. Uzupełnił je skarbnik p. Urbański, przedstawiając, że fundusz mimo kryzysu gospodarczego rozwija się dobrze i członkowie ubezpieczeni z tego tytułu mają wielkie korzyści. Po dyskusji w której przemawiali pp.: Dzioch, Wesołowski i inni, zabrał głos p. dyr. Ziętowski, który szerzej omówił nowy projekt ustawy dotyczącej uczniów i terminatorów. Nad dłuższymi wywodami p. dyr. Ziętowskiego wywiązała się dyskusja, w której przemawiali pp.: Bochiński, Bociek, Urbański (senior i junior), Wesołowski, Drogowski, Pluta i prezes Fr. Benedyckiński. Wybrano komisję w składzie pp.: prezes Benedyckiński, Bociek, Urbański (junior), Białkowski i red. Kobierski, która zajmie się zbieraniem materiałów odnosnie nowego ustawodawstwa i akcją obrony interesów polskich przemysłu i rzemiosła.

Starogard.

Skazanie redaktora Pomerelki tczewskiej. Skazany został w tut. sądzie okręgowym redaktor Pomerelki Wersche Eitzel na 50 zł grzywny za artykuł „Berechtigte Note” o treści obraźliwej.

70-letni starzec pod kołami samochodu. Podczas ostatniego jarmarku dostał się pewien 70-letni starzec pod koła cofającego się samochodu tak nieszczęśliwie, że musiano go odwieźć do szpitala. Starzec uległ połamaniu nogi i kilku żeber.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Pośw. kościoła Zb., Teodora.
Jutro: Andrzeja z Awel., Florencji.
Wschód słońca: godz. 7,14.
Zachód słońca: godz. 16,13.

DYZURY APTEK:

- 1) Apteka Pod Aniołem, ul. Gdańska 65.
- 2) Apteka Przy Placu Teatralnym, ulica Marszałka Focha.
- 3) Apteka B. Tarasiewicza, Szwederowo, ul. Orła 8.

MUZEUW MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, wystawa obrazów i rzeźb Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Tylko dwa gościnne występy opery warszawskiej.

Artyści opery warszawskiej, których publiczność tak żywiołowo i owacyjnie przyjmowała, wystąpią gościnnie dziś w poniedziałek w operze Czajkowskiego „Eugenju z Onegin” i we wtorek 10 bm. w operze Puccini’ego „Tosca”. Artystyczny zespół tworzą pp. Leska, Karwowska, Platówna, Terenkoczy, Dobosz, Michałowski, Wiśniewski, Janowski, Iwaszkiewicz. Orkiestra własna (26 osób) pod batutą utalentowanego kapelmistrza Berdiajewa.

W rocznicę odzyskania niepodległości.

W nadchodzącą środę dn. 11-go bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie dla uczczenia 13 rocznicy

KUPON

Kasa „Uśmiechu Bydgoszczy”

za okazaniem niniejszego odcinka do każdego kupionego biletu

w poniedziałek, dnia 9 bm.

na rewję

„Ghandi w Bydgoszczy”

— dodaje — (23778)

1 bilet bezpłatnie

Wyciąć i oddać w kasie teatru.

odzyskania niepodległości po półtora wiekowej niewoli. Na przedstawienie to Teatr Miejski w porozumieniu z Komitetem obchodu tej uroczystości daje wspaniały dramat Juljusza Słowackiego „Horsztyński” z dyr. Stomą w roli tytułowej. Przedstawienie poprzedzi okolicznościowe przemówienie p. kpt. Kulwiecia.

Goście czeszy w Bydgoszczy.

W dniu 12 bm. zawita do naszego miasta wszechświatowej sławy drużyna śpiewacza „OPUS”, licząca 50 osób, która jako jeden z etapów swej podróży artystycznej po Polsce wybrała również i Bydgoszcz. Dzięki poparciu naszych władz komunalnych i państwowych, mimo olbrzymich kosztów jakie pociąga za sobą podróż tak wielkiego zespołu, ceny miejsc w naszym Teatrze Miejskim nie będą podwyższone. Sprzedaż biletów już rozpoczęta w kasie Teatru Miejskiego oraz w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23.

„DZIELNY WOJAK SZWEJK”

Występ Leona Wyrwicza w Teatrze Miejskim.

Przygody wojaka austriackiego podczas wojny światowej są przeróbką z głośnej powieści Jarosława Haszka. Jako sztuka zręcznie przystosowana do warunków scenicznych, jest zajmującą przedewszystkiem przez tło, na jakim się rozgrywa, podmalowane z chwytliwym darem obserwacyjnym i zlekka tylko przerysowane od rzeczywistości ku satyrze. A więc „Dzielnego wojaka Szejka” z gościnnym występem znanego humorysty Leona Wyrwicza w roli Dr. Grünsteina i Dowmuntem w roli tytułowej ujrzymy na najbliższej premierze. Próby pod kierunkiem reżysera Koreckiego na ukończeniu.

Teatr rewji „UŚMIECH BYDGOSZCZY”

jeszcze tylko dzisiaj wystawia poraz ostatni pełną humoru i sentymentu rewję w 20-tu obrazach p. t. „Ghandi w Bydgoszczy” z udziałem Mahatmy i jego kozy. — Jutro, tzn. we wtorek dnia 10 bm. odbędzie się premiera retrospektywna p. t. „Uśmiech krzepi” (Przeгляд tegorocznych przebojów „Uśmiechu”), która jednakże tylko przez dni trzy, t. zn. do czwartku dnia 12 bm. utrzyma się na afiszu. — W piątek, dnia 13 bm., oraz w sobotę dn. 14 bm. przybywa na krótką gościnę do „Uśmiechu” zespół artystów warszawskiego teatru „Morskie Oko” i „Qui pro quo” z uroczą p. Karlińską i p. Minowiczem na czele. Znakomity ten zespół pierwszego dziś w Polsce teatru rewjowego wystąpi tylko dwa razy w sali „Uśmiechu”. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni N. Gieryna (Plac Teatralny).

Rekolekcje dla młodzieży męskiej w Farze.

Od środy 11-go do niedzieli 15 bm. odbędą się w kościele farnym rekolekcje dla młodzieży męskiej, odprawione przez O. Misjonarza. Nauki odbywać się będą w wymienionym okresie codziennie o godz. 7ej wieczorem. — Rodzice i Opiekunowie, pracodawcy i wychowawcy! Dopilnujcie, aby każdy młodzieniec skorzystał z tych nauk.

Bezrobotny ślusarz i szofer, żonaty, już blisko rok bez stałego zajęcia, przyjmie jakakolwiek pracę. Adres wskaże — redakcja.

Czerwony Krzyż dla bezrobotnych

Polski Czerwony Krzyż zaprasza na dancing w kawiarni hotelu Pod Orłem w środę dn. 11 bm. o godz. 5-tej po południu. Dochód przeznaczony na P. C. K. i na bezrobotnych, Wstęp 50 gr.

POPIERAJĄCIE FLOTĘ NARODOWĄ.

Czytajcie i żądajcie we wszystkich restauracjach i t. p. miesięcznik „Morze”. Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Czarnków

Czytelnikom naszym zamieszkałym w Czarnkowie i okolicy podajemy do łaskawej wiadomości iż z dniem 1-go listopada objął agenturę pisma naszego p.

Józef Kita

Salon fryzjerski
ulica Gdańska

Powyższa nasza agentura przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” przy odbiorze z agentury wynosi:

miesięcznie 3,15 zł

kwartalnie 9,45 „

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Rada nadzorcza „Rolnika” w Sepólnie wyjaśnia sprawę Rubacha i Kaczmarkiewicza.

Oskarżeni założyli apelację.

W numerze 252 „Dziennika Bydgoskiego” została podana wiadomość o rozprawie przed sądem okręgowym w Chojnicach, która toczyła się w dniu 27 października br. przeciwko p. Rubachowi i dyrektorowi spółdzielni „Rolnik” w Sepólnie p. C. Kaczmarkiewiczowi.

Rada nadzorcza wymienionej spółdzielni stwierdza kategorycznie, pismo, wystosowane do nas podpisane jej imieniem p. Jan Litwiński z Kloni — prezes, że nie jest prawdą, jakoby dyr. Kaczmarkiewicz współdziałał w wymuszaniu od właściciela majątku Trzcian — Bothego gwarancyjnego wekslu in blanco pod dług p. Rubacha na rzecz spółdzielni „Rolnik”.

Weksel ten był dostarczony zarządowi spółdzielni przez p. Rubacha w nieobecności Bothego. Weksel ten nie został wypełniony — jak twierdzono na rozprawie — na sumę 150.000 zł, lecz do chwili obecnej nie wypełniony na żadną sumę, pozostaje w depozycie u adwokata Gracza w Sepólnie.

Dług p. Rubacha w spółdzielni powstał z wybranych w spółdzielni towarów, ośsełek i zaliczek zbożowych. Pan Bothe dał dobrowolnie na żądanie władz spółdzielni gwarancję hipoteczną na swoim majątku za Rubacha do wysokości 150.000 zł.

Sąd okręgowy w Chojnicach jako pierwsza

instancja skazał dyr. Kaczmarkiewicza jako współwinnego w wyrządzeniu „innej osobie szkody materialnej” tem, że ukrywając prawdziwe fakty wywołał względnie podtrzymał błędne mniemanie przez to, że ukrywając istotny stan zadłużenia oskarżonego Rubacha w firmie „Rolnik” w Sepólnie, wyłudził od uszkodzowanego Benno Bothego podpis na wekslu gwarancyjnym in blanco w ten sposób, że nie wyjaśniając mu istoty weksla gwarancyjnego i stanu zadłużenia Rubacha w „Rolniku”, podtrzymał błędne mniemanie u Bothego, że weksel ten ma służyć tylko na pokrycie niewielkich zobowiązań Rubacha w chwili podpisania tego weksłu, a uczynił to w tym celu, aby przysporzyć oskarżonym i firmie „Rolnik” korzyść majątkową, do której nie mieli żadnego prawnego tytułu. (Cytata z sentencji wyroku). Od wyroku została zgłoszona apelacja.

Rada nadzorcza stwierdza, że spółdzielni ani jej dyrektorowi gwarancja Bothego żadnych korzyści nie przysporzyła.

Głównym świadkiem oskarżenia był były członek komisji rewizyjnej „Rolnika” w Sepólnie. Świadek podpisał protokół posiedzenia komisji rewizyjnej z dnia 27. 1. 1930 r., w którym zaznaczono, iż wspólnie z p. Kaczmarkiewiczem zawierał umowę w adw. Gracza, na rozprawie zaś oświadczył, że nie miał z tą sprawą nic wspólnego.

Rada nadzorcza „Rolnika” pozostawia dyr. Kaczmarkiewicza na dotychczasowym jego stanowisku w spółdzielni i wierzy niezachwianie, że prawnicza opinia o wyroku, iż „wyrok sądu okręgowego tak ze względów faktycznych jak i prawnych utrzymać się nie może”, znajdzie potwierdzenie już w następnej instancji sądowej.

wia kuchenki gazowe, żelazka do prasowania, najnowsze piecyki do ogrzewania i lampy gazowe po przystępnej cenie na co zwracamy uwagę interesentom miasta Grudziądz.

Blizszych danych z podaniem dokładnych warunków udziela się w administracji Gazowni Miejskiej w Grudziądzu, ulica Mickiewicza 12 telefon 887.

W obecnych czasach najtaniej i najlepiej gotuje się na gazie, kto raz spróbuje ten stałym zostaje abonentem tego pożytecznego urządzenia — niechaj każdy korysta z tych bodaj najdogodniejszych warunków, jakie daje nam Miejska Gazownia.

Bacność osadnicy Pomorza!

Dnia 15 listopada br. o godz. 11-tej odbędzie się w sali Leśniczówki w parku miejskim w Grudziądzu walny zjazd wojewódzki osadników rolnych z Pomorza, na który wszystkie wioski i kolonie osadnicze rentowe, anulacyjne i z parcelacji polskiej winny delegować swych delegatów, ponieważ na zjeździe będą omawiane ważne sprawy, dotyczące osadnictwa.

Pomorski Związek Osadników Rolnych.

Gazownia Miejska podaje do wiadomości:

W ogłoszeniu „Dziennika Bydgoskiego” podaje do wiadomości publicznej, że wydzierża-

Wydzierżawiamy

kuchenki gazowe, żelazka do prasowania, najnowsze piecyki do ogrzewania i lampy gazowe

za opłatą 50 gr. wzgl. 1—2 zł. miesięcznie. Po 2 wzgl. 3 latach aparat gazowy przechodzi na własność konsumenta.

Blizsze warunki i wyjaśnienia

w Administracji Gazowni Miejskiej w Grudziądzu

ulica Mickiewicza nr. 12, telefon 887.

(23777)

MARYSIENKA
Pocz. o g. 6.45 i 9.
Sala ogrzana.

Dziś (poniedziałek) i dni
następnych doskonały
podwójny program:

Car Mikołaj II
I Ojciec Japon

tragedia dziejowa pamietnej
rzezi przed Pałcem Zimowym
w Petersburgu, która zachwiała
tronem Romanowów.
(9 stycznia 1905 roku).

Jednocześnie wspaniały współczesny dramat pl.
„Zdeptany honor”

W roli głównej:
Doroty Maskall
i **Conway Tearle**

Nareszcie wybudowano komin fabryczny, odpowiadający przepisom zdrowotnym! W sąsiedztwie drukarni „Dziennika Bydgoskiego” powstała przed kilku laty wielka fabryka cukierków „Lukullus” — zatrudniająca około 250 ludzi. Fabryka położona w śródmieściu, miała komin żelazny, niski, tak fatalnie ustawiony, że codziennie gęste kłęby dymu zatrzymywały powietrze w bliskim i dalszym otoczeniu. Właściciele fabryki, przyznając słuszność żądaniom sąsiadów, polecieli znanemu architektowi bydgoskiemu p. Teofilowi Bierneckiemu sporządzić projekt budowy nowego kominu, odpowiadającego przepisom. Według zatwierdzonego projektu komin jest już na ukończeniu. **Wysoki 40 metrów**, oparty na płycie betonowej średnicy 6 metrów (z uwzględnieniem naturalnego spadku terenu w kierunku Brdy), ma zakończenie górne objętości 1,50 m. Do budowy zużyto **30 tysięcy cegieł** klinowych, palonych, oraz 10 ctr. żelaza w postaci obręczy. Całość przedstawia się imponująco i przy nosi zaszczyt budowniczym.

W 13 rocznicę zrzucenia jarmu niewoli i odzyskania niepodległości urządza Kolejowe Przystosowanie Wojskowe akademję która odbędzie się w środę, dnia 11. bm. o godz. 19 w sali Ogniska K. P. W. Program następujący: 1. Słowo wstępne. 2. Chór kolejarzy „Hasło”. 3. Referat prof. Wojtałowicza. 4. Śpiew solowy. 5. Deklamacja. 6. Orkiestra K. P. W. Zaprasza się wszystkich członków K. P. W. wraz z rodzinami. Wstęp bezpłatny.

Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa restauratorów odbędzie się we wtorek 10-go listopada o godz. 4-ej po południu w Strzelnicy. Referat o koncesjach wygłosi prezes Związku p. Antoniewicz z Poznania. Drugi referat „O stosunkach polsko-gdańskich” wygłosi magister praw p. Wójcik, referent Izby przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy. Przed otwarciem zebrania winni niezorganizowani koncesjonariusze zapisać się na listę członków Towarzystwa.

Dalsze ofiary na dożywianie bezrobotnych w Kuchni Ludowej.

złożyli: Firma „Petow” 500 kg węgla, Firma „Bacon Export” 180 kg mięsa i 473 kg stópek, 11 DAK 100 kg mąki psz. i 100 kg pencazku, Centrum Wyszokolenia Podoficerów Lotn. 113,5 kg fasoli, „Caritas” 1655 kg brukwi i 1000 kg. marchwi, p. Prieske 33 boch. chleba, p. Neumann 14 boch. chleba, p. Nasiadek 14 boch. chleba, p. Sergot (Dyr. Lasów Polskich) 750 kg ziemniaków, 50 kg kapusty w główkach i 15 kg kalarepy, p. Strączkowski 15 boch. chleba, Konsum Kolejowy 27 boch. chleba, p. Sommer 13 kg odj. mięsnych, Urząd Badania Środków Spożywczych 66,250 kg masła, Ofiarodawcom składam najserdeczniej-sze podziękowanie.

Kierownik Magistratu
(—) **Dr. Chmielarski**,
wiceprezydent miasta.

Wielkie sumy
składają się z drobnych kwot.

Komunikat urzędowy

w sprawie wymiaru opłat od pojazdów mechanicznych.

W związku z wymierzaniem i pobieraniem opłat od pojazdów mechanicznych na Państwowy Fundusz Drogowy, Dyrekcja Robót Publicznych Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanym zasady wymiaru i poboru tych opłat, a mianowicie:

Opłaty wymierza się na cały rok zgóry i biera za cały kwartał zgóry. W związku z tem przy wycofywaniu pojazdu mechanicznego z ruchu obowiązuje właściciela pojazdu mechanicznego uiszczenie opłaty za cały rozpoczęty kwartał, w którym następuje wycofanie pojazdu z ruchu.

Podkreśla się, że wycofanie pojazdu z ruchu następuje z dniem złożenia w powiatowej władzy administracji ogólnej względnie wojewódzkiej władzy administracji ogólnej znaków rejestracyjnych i dowodu rejestracyjnego.

Opłaty na państwowy fundusz drogowy są wymierzone i pobierane od właściciela pojazdu mechanicznego, na którego własność zapisany jest odpowiadający pojazd mechaniczny w wojewódzkich rejestrach pojazdów mechanicznych.

W wypadkach, kiedy pojazd mechaniczny w drodze sprzedaży wzgl. w drodze przelania praw własności w jakikolwiek inny sposób przechodzi w posiadanie faktyczne innej osoby, a Urząd Wojewódzki - Dyrekcja Robót Publicz-

Pierwsze muzeum dzwonów.



Powstało ono w Turynji, w miasteczku Lancha. Konserwatorzy zabytków gromadzą w niem dzwony kościelne. Jest to pierwsze tego rodzaju muzeum na świecie, które ponadto będzie miało powierzoną sobie opiekę nad historycznymi dzwonami, znajdującymi się w kościołach. Muzeum takie powinno posiadać charakter międzynarodowy, bo rzadko która z dawnych odlewni zaspakajała tylko potrzeby własnego kraju. Odlewały one dzwony i dla zagranicznych kościołów, nieraz o wiele setek mil odległych. Polska miała niedawna głośną aferę zniszczenia dzwonu, który był bezcennym zabytkiem muzealnym. Mianowicie klasztor O.O. Bernardynów we Lwowie, zamawiając nowy dzwon w Bielsku, dał jako część zapłaty stary dzwon na stop. Dzwon ten odlewnia wywoziła natychmiast zagranicę, jako okaz niezmiernie rzadki i cenny. Gdy konserwatorowie Wschodniej Małopolski chcieli zapobiec tej skandalicznej transakcji — było już zapóźno.

Złodzieje okradli bezrobotnych.

Do magazynu artykułów spożywczych bezrobotnych pracowników umysłowych, przy ulicy Grunwaldzkiej 60, włamali się zapomocą wydużenia szyby w oknie jacyś nieznanymi złodzieje i skradli około 4 kg. smalcu, około 7 kg. pę-

czaku, 5 bochenków chleba i około 10 kg cukru, ogólnej wartości 50 zł. Włamania dokonano w ubiegły piątek wieczorem. Jak widać bezcelni złodzieje nie oszczędzają nawet najbardziej ubogich.

Odezwa do społeczeństwa.

W dniu 11 listopada br. Państwo Polskie obchodzić będzie 13-tą rocznicę zrzucenia jarmu niewoli i odzyskania niepodległości.

Gdy cały naród łączy się dla uroczystych obchodów, obywateli miasta Bydgoszczy, tej strażnicy polskości na zachodniej rubieży Rzeczypospolitej, rubieży, na którą stale spogląda pożądliwym okiem nasz wróg odwieczny, wezmą najliczniejszy udział we wszystkich uroczystościach obchodu, manifestując tem swoją gotowość dać odpór stanowczy wrogowi każdemu, któryby się ważył godzić w całość naszych granic.

Proszę o udekorowanie domów flagami narodowymi.

W sekretarjacie Magistratu (pokój nr. 15)

są do nabycia nalepkę, sztuka po 15 gr. Całkowity wpływ z rozprzedaży tych nalepek, przekazany zostanie Miejskiemu Komitetowi dla spraw bezrobocia.

(—) **Dr. Chmielarski**,

wiceprezydent miasta i przewodniczący

Komitetu.

PROGRAM OBCHODU:

We wtorek, dn. 10-go listopada.

O godz. 19-tej:
capstrzyk oddziałów wojskowych.

W środę, dn. 11-go listopada.

O godz. 10-tej:
Uroczyste nabożeństwo w Farze z udziałem oddziałów wojska i przedstawicieli urzędów państwowych i samorządowych.

O godz. 11,30:
(bezpośrednio po nabożeństwie) defilada oddziałów wojskowych, Przystosowania Wojskowego i organizacji społecznych na Placu Wolności.

O godz. 20-tej:
Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim, sztuki teatralnej „Horsztyński”, poprzedzone odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę 62 pułku piech. i wygłoszeniem odpowiedniego okolicznościowego przemówienia przez p. kpt. Kulwiecia. — Ceny miejsc od 30 gr do 3 zł.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 10 LISTOPADA.

POZNAŃ. 11,40—11,55: Dodatek do gazety porannej R. P. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 17,20—17,35: „Enigma” rozrywki umysłowe. 17,35—18,50: Popularny koncert symfoniczny. (Transm. z Warszawy). 18,50—19,05: Lekcja języka włoskiego. 19,05—19,25: Wiekiście wartości filozofii greckiej (odczyt). 19,25—19,45: Nadprogram z ilustr. muz. 19,45—20,00: Dodatek do gazety porannej R. P. 20,00—20,15: Ze współczesnej literatury ang. 20,15—20,45: Recital wokalny Józefa Wilońskiego, pierwszego tenora opery w Filadelfji. 20,45—21,30: Utwory fortepianowe w wykonaniu prof. Gertrudy Konat. kowskiej. 21,30—22,00: Pieśni Różycykiego w wykonaniu prof. Marji Trąmczyńskiej

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Żądać w aptekach i drogerjach.

„Obec Přátel Umění Zborového”.

Pierwsze litery powyższej nazwy to „OPUS” godło najslawniejszego chóru czeskiego, który w nadchodzący czwartek zawita do naszego miasta i wystąpi w Teatrze Miejskim pod wytrawnym kierownictwem prof. W. Steinmana. Chór czeski, a w szczególności krocący na ich czele chór „OPUS” oddawna cieszą się sławą najlepszych zespołów śpiewaczych świata. Szczęśliwej inicjatywie Tow. Czesko-Polskiego w Bernie zawdzięczać będziemy możliwość usłyszenia chóru, który prasa europejska z okazji ostatniego tournée w r. 1930 nazywa niezrównanym, wyrażając się z zachwytem o jego muzykalności i mistrzowskiej technice, podkreślając specjalnie wyjątkowe wyrównanie głosów, dające możliwość dyrygentowi wydobywanie fenomenalnych efektów dynamicznych i dźwiękowych. Program obejmuje szereg arcydzieł, m. in. mistrza czeskiego Smetany, potężny rapsod „Pieśń rolnika”, V. Nowaka, przepiękny rapsod tatrzański o Janosiku p. „Dwanaście białych sokółków”, „Do morawskiej ziemi” Nesvera, pełną humoru pieśń cygańską „Tańcuj, Tańcuj” oraz cały szereg pieśni ludowych, nastrojowych itp., aż do kompozytorów najnowszych włącznie. Niebywałą atrakcją w wykonaniu tego zespołu będzie wspaniały hymn Nowowiejskiego „Do Ojczyzny” oraz pełna polotu pieśń Wallek-Walewskiego „Rozmyślanie”. Szereg partii solowych wykona A. Korecek. Sprzedaż biletów w kasie Teatru Miejskiego i w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23. 23791)

Zderzenie się samochodów.

W ub. sobotę, około godziny 1 po południu u zbiegu ulicy Mostowej i Grodzkiej zderzył się samochód ciężarowy, kierowany przez Jana Wróblewskiego, zamieszkałego w Aleksandrowie Kujawskim z autodorożką, kierowaną przez Bronisława Zawadzkiego, zamieszkałego w Bydgoszczy, przy ul. Stawowej 24. Autodorożka została bardzo poważnie uszkodzona. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Znaleziono w lesie powózkę z parą koni.

Dnia 5. bm., na drodze wiodącej przez las do Wieżonki Owsieńskiej, natrafiono na powózkę zaprzęzoną w parę koni, przywiązanych lejcam do drzewa. Ponieważ przy koniach nie było nikogo, przeto zachodzi silne podejrzenie, że powózka i konie zostały skradzione przez złodziei, którzy w obawie przed pościgiem, pozostawili łup na drodze.

Osoby poszkodowane zechcą się zgłosić w tutejszym wydziale śledczym P. P., przy ul. Jagiellońskiej 5, pokój 73.

Najechnany samochodem.

W ub. piątek, w godzinach popołudniowych samochód osobowy D. Z. 5292, marki „Opel”, kierowany przez Pawła Maasa, zamieszkałego w Gdańsku, najechnął na ulicy Zygmunta Augusta na Wojciecha Fuszpaniaka, zamieszkałego w Bydgoszczy przy ul. Nakielskiej 40. Kierowca samochodu odwiózł poszkodowanego do lekarza który stwierdził lekkie stłuczenie lewego biodra. Po opatrzeniu, Fuszpaniak udał się o własnych siłach do domu.

— **Stłukł szybę**, wartości 1500 zł. W ub. piątek, około godziny 23, jakiś nieznaną sprawcą stłukł szybę okna wystawowego w składzie p. Bonifacego Cyrusa przy ul. Gdańskiej 28. Wartość stłuczonej szyby wynosi 1500 zł.

— **Kradzież lutni**. Na podwórzu domu przy ul. Grudziądzkiej 5, skradł jakiś nieznaną złodziejaskę lutnię, wartości 100 zł, na szkodę p. Marty Ristau, tamże zamieszkałej.

(alt). 22,15—24,00: Muzyka taneczna z Cukierni Nowej.

WARSAWA-RASZYN. 12,15—13,15: Muzyka gramofonowa. 14,45—15,05: Muzyka gramof. 15,15—15,20: Chwilka lotnicza. 15,25—15,45: „Kobieta która czyta”. 15,50—16,20: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16,20—16,40: „Tyloryzacja w wojsku”. 16,40—17,10: Koncert. 17,10—17,35: „Triumfalny pochód zwyciężonych”. (Transm. ze Lwowa). 17,35—18,50: Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filh. Warsz. 19,15—19,25: Porady prawne dla rolników. 19,30—19,45: Płyty gramofonowe. 20,00—20,15: Feljeton pt. „11 Listopad”. 20,15: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra R. P. 22,10—22,40: Koncert ze Lwowa. 22,50—22,55: Wiadomości sportowe. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

Za Wojewódę:
(—) B. Zakrzewski, dyrektor robót publicznych.

Groteskowy obrazek z angielskiej wsi.



Już tyle razy zaznaczaliśmy, że Anglicy przepadają się za ceremoniami i zwyczajami dawnych stuleci. Ale ten zwyczaj, jaki się utrzymał w angielskiej wsi Chertsey, ma w sobie coś arcygroteskowego. Mieszkańcy tej wsi, aby nie tracić czasu i wzroku na czytaniu gazet, zafundowali sobie funkcyjarską gminną, która ma za obowiązek siedzieć cały dzień przy radio, notować podawane w tej drodze najważniejsze na świecie wypadki, a potem obchodzić tą radjostenotypistką całą wieś w stroju średniowiecznego herolda i anonsując dzwoniem swe pojawienie się, wygłasza głośno, co w radio nowego i interesującego słyszają. Każdą zaś prelekcję swą rozpoczyna staroświecką formułą stróżów nocnych, która w tym wypadku brzmi mniej więcej:

Posłuchajcie Chertysosi,

Co wam radio dziś donosi...

I to połączenie średniowieczyny z wynalazkiem radia może na każdego działać gro-

Pokłosie niedzielne.

Jeżeli za najslawniejszym (może nie?) pisarzem doby obecnej p. Kostkimi-Biernackim przyjmujemy jako pewnik, że „człowiek normalny zawsze tęskni za mordem”, że wstydem przyznać się muszę, że nie jestem chyba człowiekiem normalnym. Krwi bowiem nie ląkam, a od zdróżnej chęci mordowania bliźnich jestem daleki.

Są jednak chwile w życiu człowieka, kiedy przestaje się być sobą. Ciężkie chwile... Z tego miejsca publicznie wyznaję, że wczoraj omal nie stałem się podwójnym mordercą. A było to tak:

Byłem w kinie. Z przejęciem i napięciem śledziłem dramatyczne dzieje „Bezbożnego dziewczęcia”. Film dźwiękowy, lecz na szczęście nie mówiony. Było bardzo ładnie, gdy w tem obok zaczęły się rozlegać dźwięki ludzkiej mowy. Naszej ojczystej. W najbliższym bowiem sąsiedztwie usiadły sobie dwie niewiasty (nikomu jeszcze tak źle nie życzyłem!), które uważały za rzecz stosowną, a nawet konieczną, uzupełniać akcję filmu swoimi wątkami uwagami. Mówiły o wszystkim, czytały na głos napisy, przewidywały dalsze losy bohaterów, słowem rozpacz. W kinie był za wielki tłok, że by zmienić miejsce. Pozostawało, albo wyjść z kina, albo wyjść z... siebie i niech się dzieje wola prokuratora... Opanowałem się i wyszedłem z kina, choć film mi się podobał. Baby ocalały... Gdyby jednak nawet stało się inaczej, każdy sąd by mnie uniewinnił.

Brak nam kultury na każdym kroku. W szczegółach, zdawałoby się, najniepozorniejszych przejawiają się nasze braki.

Naprzekąd teatr. Jakże się mało ceni nasza publiczność? Nie docenia sztuk poważnych, dramatyczne przedstawienia bojkotuje, a w owczym pędzie goni za gołymi nóżkami i t. zw. lekką muzą. A przecież w repertuarze dramatycznym są rzeczy tak ciekawe, że i kino większych sensacji dać nie może. Choćby szpiegowskie historie, które w interesującej formie roztocono przed nami na sobotniej premierze?

Wszelkie imprezy i ciekawsze wydarzenia odbywają się przeważnie pod hasłem walki z bezrobociem i pomocy biednych. Wszyscy starają się, jak mogą. Zima się zbliża, niebezpieczeństwo coraz groźniejsze.

W salach dawn. Banku Ziemiań (koło „Kri-stalu”) otwarto wystawę robót ręcznych. Oglądać tam można moc pięknych przedmiotów, a kilka groszy, które się za to płaci, poświęca się bezrobotnym.

Najlepsze siły artystyczne Bydgoszczy stanęły na zew Tow. Pań św. Wincentego a Paulo na Bielawkach, aby koncertem przyjąć z pomocą biednym tej parafii.

„Baba Jaga” odegrana przez młodzież „Sokoła” żeńskiego tym razem w sali „Uśmiechu Bydgoszczy” cieszyła się znowu ogromnym sukcesem. Widownia była wyprzedana, a wiele osób odeszło od kasy. Podkreślić trzeba ofiarę pomoc p. dyr. Wołowskiego, który z zapalnym współpracował w żoźnej akcji pod hasłem: dzieci — bezrobotnym. (hak).

— Amator wina owocowego. W nocy z soboty na niedzielę, jakiś nieznan sprawca wybił szybę w oknie wystawowym, restauracji p. Szwadka, przy Zbożowym Rynku 2 i skradł z wystawy 4 butelki wina owocowego.

Straszna katastrofa autobusowa pod Chojnicami.

Zderzenie samochodu z furmanką. — Samochód bydgoskiej firmy „Petow” rozbity. — Ofiara katastrofy dogorywa?

Chojnice, 8. 11. W miejscowości Męcikał, odległej o 13 km. od Chojnic, leżącej na szosie Chojnice — Kościerzyna, wydarzyła się wczoraj o godzinie 16.30 straszna w skutkach katastrofa samochodowa, spowodowana przez nieprzeplisową jazdę woźnicy. Zawiadomiony o katastrofie nasz chojnicki sprawozdawca udał się natychmiast po katastrofie na miejsce wypadku, gdzie zebrał następujące szczegóły:

Od strony Chojnic zdążyły do Męcikała 3 furmanki jednokonne. Jechały po lewej stronie szosy, a więc nieprzeplisowo. W tym samym kierunku jechał samochód ciężarowy do Gdańska. Furmanki pozostały po stronie, po której jechały, zaś samochód ciężarowy wymijał je nieprzeplisowo — po prawej stronie. Z przeciwnej strony, tj. od Brus, zdążył samochód osobowy firmy „Petow” z Bydgoszczy, właścicielem którego jest p. Leonard Piątkiewicz z Bydgoszczy. W samochodzie znajdowali się pp. Andrzej Cienciąła, dyrektor Polskiej

Agencji Morskiej z Gdyni, jego żona i Feliks Piątkiewicz z Bydgoszczy, obecnie urzędnik Polskiej Agencji Morskiej w Gdyni. Samochodem kierował p. Cienciąła. Samochód jechał do Bydgoszczy. Za wioską samochód zaczął zjeżdżać w dół i minął ciężarowy samochód przenisowo. Nagle ujrzał kierowca po prawej stronie szosy, w odległości około 30 metrów przed sobą furmankę. Nastąpiła chwila wahania. Samochód chcąc uniknąć zderzenia, skręcił szybko w lewo. Gdy jednak samochód skręcił na szosę, od razu furmanka także skręciła w prawo... i straszny huk. Samochód wpadł z całej siły na furmankę. Koń odniósł silne okaleczenia. Wóz się rozbił. Siedzący u tyłu wozu robotnik Jeżdżewski Marcin z Męcikała spadł z wozu, i w stanie groźnym odwieziony został samochodem ciężarowym do Brus, skąd nastąpiło przetransportowanie go do Zakładu św. Boromeusza do Chojnic. Okazało się, że odniósł złamanie podstawy czaszki i po-

łamanie kilku żeber. Stan jego jest beznadziejny. Woźnica rolnik Gierszewski z Męcikała wyszedł bezszwanku. Samochód doznał silnych uszkodzeń i został przetransportowany samochodem firmy Kaźmierski do Chojnic. Pasażerowie wyszli z katastrofy bez najmniejszego szwanku.

Z sali sądowej.

Za rabunek 20 groszy po roku więzienia.

Na ławie oskarżonych, przed wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego, zasiadli: 22-letni St. St. z Mroczy, 25-letni M. Ch. z powiatu szubińskiego, 25-letni E. B. z Nakła i 23-letni K. K. z Nakła; wszyscy zamieszkałi w Nakle.

W kwietniu r. d. w Nakle, przechodzącego około godziny 12,15 w nocy ulicą Ks. Skorupki Franciszka Prymula dał im 20 groszy jakie miał przy sobie, lecz oni zażądali złotego. Gdy Pr. tłumaczył się, że więcej pieniędzy nie ma, zrewidowali mu kieszenie, z których zabrali znalezione 20 sztuk gwoździ, poczem zbiegli.

Wkrótce napastnicy zostali aresztowani.

Sąd skazał głównych winowajców St. St. i M. Ch. każdego na jeden rok więzienia, zaś E. B. i K. K. sąd uwolnił od winy i kary.

Za okradanie skarbonek w kościele.

Niejaki Andrzej Wintrowicz, lat 21, z Mroczy, powiatu wyrzyńskiego, począwszy od kwietnia do sierpnia roku 1930, zakradał się w chwilach gdy nikogo nie było, do kościoła w Mroczy, gdzie z zamkniętych skarbonek wyjmował przy pomocy różnych sposobów, pieniądze. Ogółem wybrał kilkadziesiąt złotych.

Za tę właśnie sprawkę zasiadł na ławie oskarżonych przed wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego.

Sąd wymierzył mu karę trzech miesięcy więzienia.

Koniec świata.

Od lat milionów, ciągle z wieku po wiek, Lecąc z wszechświatem w bezdenne bezmiary Słońce starzeje się jak każdy człowiek, Krzepnie, ostyga i traci swe żary.

Lecz dziś znów nowe zrobiono odkrycie (Fizyk Michelson dał je potomości), Że światło słońca, niosące nam życie, Co roku traci coś z swej chyżości.

Jeśli teorii tej inni nie skrusza, I pewną stanie się ta lotu strata, Stanie przed naszą przerażoną duszą Ponury w grozie swojej koniec świata.

Pewnego ranka, gdy światło słoneczne Już nie doleci do nas strugą ciepłą, Ziemia pograży się w ciemności wiecznej, Giucha, zamarta i jak księżyc skrzepła! Henryk Zbierchowski.

Dział społeczny.

Protest przeciw krzywdzie — nie jest walką polityczną.

Znamienna uchwała związków urzędniczych.

Jedna z centrali ruchu zawodowego pracowników państwowych i samorządowych — Ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń Funkcyjarskich Państwowych i Samorządowych Rz. P. powzięła w tych dniach na swem plenarnem posiedzeniu znamienne uchwały, których słuszność i rzetelność przemawiają za jak najszybszym opublikowaniem.

Zarząd Główny uchwalil:

1) stwierdzić z naciskiem wobec ujawnionych w niektórych odłamach prasy opinji o rzekomo politycznym i opozycyjnym charakterze Ogólnego Zrzeszenia, że Ogólne Zrzeszenie powołane zostało do życia uchwałą Stowarzyszeń i Związków w skład jego wchodzących wyłącznie dla niezależnej od wszelkich wpływów obrony ściśle zawodowych interesów świata urzędniczego. Ze opierając się na tej zasadniczej idei swego istnienia, Ogólne Zrzeszenie przestrzega w swej działalności od samego początku zupełnej neutralności politycznej i lojalności wobec każdego rządu, a przeciwstawia się jedynie usiłowaniom pogorszenia bytu materialnego i prawnego urzędnika oraz próbom wciągnięcia go w orbitę wpływów politycznych;

2) domagać się, aby Rząd zaniechał dążeń do dalszego pogarszania materialnej i prawnej sytuacji urzędników czynnych i emerytowanych;

3) domagać się, aby Rząd udzielał organizacjom urzędniczym projektów ustaw i rozporządzeń w sprawach urzędniczych;

4) stwierdzić bezwzględna konieczność, aby Rząd przyszedł obecnie z pomocą dożąną urzędnikom przez zasiłki pieniężne i inne ulgi ekonomiczne;

Pierwszym krokiem na drodze do swobody, niezależności materialnej i powodzenia życiowego jest kontrola nad sobą w drobiazgach życia codziennego.

Kto zapracowanego grosza nie oszczędza, wkrótce go może spotkać dokuźliwa nędza.

Co przynosi moda jesienno-zimowa?



Kostjomy i płaszcze jesienne.



STATNIE WIADOMOSC

Sowieckie złoto do Berlina.

Sto osiemnaście skrzyń złota wartości 50 milionów złotych przewoził ekspres międzynarodowy z Moskwy do Berlina.

Starogard, 9. 11. (Tel. wł.) Wagonem III klasy przewożono z Moskwy przez terytorjum Polski na linii kolejowej Tczew—Starogard—Chojnice do Berlina ekspresem międzynarodowym (Berlin—Moskwa) 118 skrzyń złota, które ważyły 8.000 kg i przedstawiały wartość 50 milionów zł. Przesyłce asystowali urzędnik sowiecki z Berlina i wyższy urzędnik celny niemiecki. Wagon, którym przewożono złoto, oddzielony był od innych wagonów pasażerskich trzema wagonami towarowymi.

Złoto to przeznaczone dla Banku Rzeszy ma służyć jako gwarancja dla przemysłu niemieckiego, który wysłał do Rosji większą ilość towarów na kredyt.

Pożar młyna.

Tarnopol. Wybuchł tu pożar w młynie zjednoczonych młynów krupiarzskich Tatarczanka, który zniszczył całe urządzenie hali maszyn. Szkody wynoszą około 100 tys. zł, młyn był ubezpieczony na 31.000 dolarów. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Samochód ciężarowy wpadł na przydrożne drzewo.

Katowice. Na szosie pod Mikulzycami, na Śląsku Opolskim, wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy, naladowany beczkami, wskutek uszkodzenia kierownicy wpadł na przydrożne drzewo, rozbijając się doszczętnie. Z pod szczątków samochodu wydobyto szofera i pasażera, których w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Świątokradzcy.

Łódź. Do kościoła św. Józefa w Rudzie Pabjanickiej włamali się niewykryci sprawcy, którzy rozbili i obrabowali dwie puszkę z ofiarami, kradnąc wota, monstrancję i kielichy srebrne oraz szaty liturgiczne. Władze prowadzą energiczne śledztwo w tej sprawie.

Wybory w Jugostawii.

Białogród, 8. 11. (PAT.) Dziś odbywają się w całym kraju wybory do parlamentu. Narodowa lista rządowa, będąca bezkonkurencyjną liczy zgórą 1.300 kandydatów. Pierwsze wiadomości o przebiegu wyborów, otrzymane z prowincji wskazują na znaczny udział głosujących.

5 Polek przejechanych przez samochód w Berlinie.

Berlin, 9. 11. W ubiegłą sobotę po południu zdarzyła się w dzielnicy berlińskiej Tempelhof ciężka katastrofa samochodowa, której ofiarami była grupa Polek. W szybkiej jeździe samochód prywatny chcąc wyminąć dwie kobiety przechodzące jezdnię wjechał na chodnik w grupę 6 kobiet, czekających na przystanku na autobus. Pięć z nich przewieziono do szpitala. Były to bez wyjątku Polki, powracające z nabożeństwa polskiego. Nazwiska ich są: Bar-

bara Gawelska, Agnieszka Kotkowska, Stanisława Stehr, Marja Koplin i Berta Czech.

Ekspert węgla angielskiego spadł.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 7. 11. Z Londynu donoszą o rozczarowaniu angielskich eksporterów węgla, którzy w wyniku oderwania się funta od parytetu złota spodziewali się znacznego ożywienia wywozu. Rozwój interesów w październiku wykazał jednak, że eksport węgla angielskiego w porównaniu z poprzednimi miesiącami

Niedomagania starej elektrowni.

Stara elektrownia dostarcza prądu stałego do oświetlenia domów i ulic, nowa elektrownia — zasila większe zakłady przemysłowe prądem zmiennym tzw. trójfazowym. Stare kable doprowadzające prąd są już tak zużyte i przegnięte w niektórych miejscach, że często przerywają się. Wczoraj przy niedzieli np. przerwa w dostarczaniu prądu trwała wieczorem około godz. 19 przez minut dziesięć, druga przerwa trwała

minut 3. Jak nas dyrekcja elektrowni informuje, przeszkody tego rodzaju będą zdarzały się coraz częściej, tak długo aż nie nastąpi zamiana kabli, co zajmie niemało czasu i kosztować będzie dużo pieniędzy. Wobec braku gotówki chwilowo o położeniu wszędzie nowych kabli mowy być nie może. Dobrze więc uczynią właściciele sklepów, kawiarni itp. jeżeli zaopatrzą się — w świeczki lojowe, na wszelki wypadek...

nie tylko nie wzrósł, lecz przeciwnie spadł poniżej bardzo niskich cyfr września i października w roku ubiegłym. Kurczenie się wywozu angielskiego w roku bieżącym w porównaniu z tym czasem roku ubiegłego, wynosi 20%.

AR.

Dr. Ernest Łuniński zmarł.

Śmierć zabrała wczoraj jednego z najszlachetniejszych i najlepszych synów Ojczyzny. Umarł dr. Ernest Łuniński, rektor Akademii Dziennikarskiej w Warszawie, autor wielu prac naukowych i działacz bardzo zasłużony, a nasz współpracownik, z którego „Dziennik Bydgoski” był niezwykle dumny. Bo Łuniński niechętnie tylko pisywał do prasy codziennej, pracując głównie dla wydawnictw naukowych.

Dorobek jego na tem polu jest też bardzo wielki. Do najwybitniejszych jego prac należą: „Księżna Tarakanowa”, „Berek Josesewicz”, „Napoleon”, „Legiony Księstwa Warszawskiego” i inne.

Do jego niespożytych zasług należy też założenie i zorganizowanie Akademii Dziennikarskiej, której kierownikiem był do ostatniej chwili. Instytucja ta powstała wyłącznie jego staraniem i utrzymywana była wyłącznie jego zabiegami. Dopiero przed rokiem rząd, oceniając niezwykle ważność tej placówki, przejął ją na etat Ministerstwa Oświaty.

Zmarły liczył 61 lat. Osierocił żonę i młodą córeczkę, którym zasyłamy wyrazy naj-

głębszego współczucia z powodu tak bolesnej straty.

Obszerną biografię Zmarłego zamieścimy niebawem.



Zrzeszenie Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej. Nadzwyczajne walne zebranie oddziału bydgoskiego odbędzie się w niedzielę 15 listopada, o godz. 3 po poł. w Resursie Kupieckiej. W razie braku dostatecznej liczby członków, zebranie w drugim terminie o godz. 3.30 po poł. w tym samym dniu i w tym samym lokalu.

Cyganowi rumuńskiemu kieszonkowiec skradł 1900 zł

Do kraju naszego przywędrowała z Rumunii banda cyganów, która w przejeździe rozłożyła się obozem pod Bydgoszczą. W ubiegłą sobotę, około godziny 1.30 po południu, jeden z najstarszych w bandzie wiekiem cyganów, Jan Miklosz, jechał w tramwaju, kursującym między ulicą Gdańską a Toruńską, mając w wewnętrznej kieszeni kamizelki portfel z zawartością 1900 złotych. W tym właśnie czasie, na ulicy Gdańskiej jakiś „artysta” kieszonkowiec

włożył mu w tramwaju rękę pod kamizelkę, przeciął zyletką do golenia podszewkę i portfel wyciągnął. Zrobił to tak zrezygnie, że ani poszkodowany, ani nikt z obecnych tego nie zauważył.

Miklosz, wymyślając sobie, że się tak dał wziąć złodziejowi, a z drugiej strony wyrażając podziw dla jego zręczności, udał się ze skargą do odpowiednich władz. Ale szukaj teraz wiatru w polu...

„Sokół żeński”

Dziś ćwiczenia drużyny od godz. 7-mej w gimn. Kopernika.

Ćwiczenia młodzieży oddziału I. dziś od godz. 6.30 w szkole wydziałowej.

Ćwiczenia senjerek dziś od godz. 8-mej tamże.

Rozpoznanie znalezionych na torze kolejowym zwłok żołnierza.

Donosiliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma o znalezieniu na torze kolejowym pod Kapuściskami, zwłok nieznanego żołnierza 62 p. p. wkp., z uciętą głową i prawą ręką.

W dochodzeniach stwierdzono, że żoł-

nierzem tym był Franciszek Barciński, którego rodzice zamieszkują w barakach przy ulicy Dwernickiego. Według wszelkich danych, naprowadzonych przez komisję sądowo-lekarską, popelniał on najprawdopodobniej samobójstwo.

— „Sokół” żeński złożył w kasie wydawnictwa naszego 100 zł na rzecz bezrobotnych i składa wszystkim, którzy umożliwili mu złożenia tak hojnego daru przez poparcie wysiłków, serdeczne podziękowanie. Zaofiarowaną kwotę przekazujemy Ob. Komitetowi do spraw bezrobocia.

— Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszony przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Gdańsku publiczny przetarg na dzierżawę bufetu kolejowego w Golubiu z terminem objęcia w dniu 1 grudnia br. Bliższych informacji udzieli wydział osobowy powyższej Dyrekcji, pokój 234 codziennie oprócz dni świąt, w godz. od 11 do 13.

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla dziś po raz ostatni sensacyjny film p. t. „Czarny as”, oraz bardzo wesoły nadprogram.

KRYSTAL wyświetla dramat o głębokim podłożu moralnym p. t. „Bezbożne dziewczę”. Filmem tym zdołano zainteresować publiczność bydgoską do tego stopnia, że wszędzie dyskusję toczy się na temat powyższego obrazu, jego pięknego wykonania technicznego i artystycznego. Bo też każdy winien to dzieło zobaczyć. Nadprogram nowy tygodnik.

MARYSIENKA rzuca dziś na ekran dwa emocjonujące filmy, które stanowić mają nowy podwójny program. Pierwszym obrazem jest tragedia dziejowa pamiętnej rzezi przed pałacem carskim p. t. „Car Mikołaj II” i Ojciec Hapon. Drugi obraz to znów współczesny dra-

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 7 listopada 1931 roku.

5% Pożyczka konwers. 40—% P.
8% oblig. miasta Poznania z 1926 r. 92% P.
8% oblig. miasta Poznania z 1927 r. 92% P.
8% oblig. miasta Poznania z 1929 r. 92% P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 14,30 P.
4% Premj. Pożyczka Inwestycyjna 00,00—074,00

Tendencja: utrzymana.

Bank Polski płacił w dniu 9 bm. za:
dolary amerykańskie 8,85—8,86
funty szterlingów 33,53
franki szwajcarskie 173,67
franki francuskie 34,92
marki niemieckie 209,70
guldeny gdańskie 173,57
szylingi austriackie —
liry włoskie 45,87
korony czeskie 26,25

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 7. 10. 1931 roku.
placono za 100 kg. w zł.

Zyto 23,75—24,25
Pszenica 23,50—24,00
Jęczmień przemiałowy 22,25—23,25
Jęczmień browarowy 27,00—28,00
Owies nowy 23,25—23,75
Mąka żytnia 65% wł. worki 35,50—36,50
Mąka pszenna 65% wł. worki 35,25—37,25
Otręby żytnie 16,25—17,00
Otręby pszenne 16,00—17,00
Otręby pszenne (grube) 17,00—18,00
Rzepak 32,00—33,00
Gorzyczka 39,00—43,00
Groch Victoria 22,00—27,00
Groch Folgera 26,00—28,00
Ziemniaki jadalne 2,50—2,80
Ziemniaki fabryczne 0,00—0,17

Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda warszawska

z dnia 7 listopada 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

4-proc. inw. seryjne sztuki 000,00 081,75
5-proc. poz. konw. 000,00 041,00

Akcje w złotych

Bank Polski 000,00—110,00
W. T. F. Cukru 000,00—018,50
Ostrowiec 000,00—030,60

Tendencja utrzymana.

HUMOR I SATYRA.

ZBYT JEDNOSTRONNY.



— Co ty właściwie znajdujesz ciekawego w Henryku? Nie lubi ani tańczyć, ani palić, ani czytać, ani pić?

— Ale lubi mnie!

Sam się wypłaci.

Fiutkiewicz kupił odkurzacz, oczywiście na raty, których nie płaci, mimo licznych upomnień. Kiedy wreszcie zjawia się urzędnik firmy, by mu zabrać aparat, protestuje:

— O, przepraszam! Agent panów upewniał mnie, że aparat jest taki dobry, że „sam się wypłaci”, więc proszę tylko cierpliwie czekać.



DZIAŁ SPORTOWY

Bokserzy polscy zwyciężają w Poznaniu Niemców.

Poznań, 8. 11. (PAT.) Ub. niedzieli odbyło się w Poznaniu spotkanie między reprezentacją drużyn pięściarskich Polski i Niemiec. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 9:6.

Mecze ligowe.

Warszawa, 8. 11. (PAT.) ŁKS. — Polonia 1:1 (1:0).

Kraków, 8. 11. (PAT.) Warszawianka — Wisła 1:1 (0:1).

Lwów, 8. 11. (PAT.) Pogoń — Warta 2:0 (1:0).

Wielkie Hajduki, 8. 11. (PAT.) Ruch — Cracovia 4:2 (2:2).

Kraków, 8. 11. (PAT.) Garbarnia — Lechia 4:0 (1:0).

22 p. p. drużyną ligową.

Siedlce. Na boisku garnizonowym w Siedlcach odbył się w ub. niedzielę mecz rewanżowy o wejście do Ligi pomiędzy miejscowym 22 p. p. a słaskim Naprzodem. Pierwszy mecz, jak wiadomo zakończył się niespodzianką w postaci zwycięstwa 22 p. p. W meczu rewanżowym 22 pułk piech. jeszcze raz podkreślił swą wyższość bijąc drużynę śląską w stosunku 2:0 (0:0).

Lekcja śpiewu piekarzy polskich we wtorek 10. bm. o godz. 6 „Pod Lwem”.

„Św. Wojciecha”. Dziś w poniedziałek o g. 19.30 w Domu Kat. zebranie plenarne.

S. M. P. „Przedświt” oddz. młodszy. Zbiórka I. zastępu dziś o godz. 18.30 w Domu Kat.

Meżowie na urlopie.

Przeobrażenie dla żon. — Gdzie jest policja?!

Mam nadzieję, że już wszystkie mężatki bydgoskie powróciły z letnich wyjazdów. Na to tylko czekałem. Czekając długo, spokojnie i cierpliwie jak stara panna na swoją kolej, dusząc w sobie zażośny śmiech.

Śluchajcie! Śluchajcie mnie Wy wszystkie, któreście były wyjechały na urlop, pozostawiając spokojnych (o ironio!) i cnotliwych (o zgrozo!) a pracą obarczonych (o, wisusy!) mężów swoich, że Izami zęgnających Was przy odjeździe.

Całe szczęście dla cnoty bydgoskiej, że ja tu pozostałem, zmuszony do tego dwoma baniebnymi „obcęgami”, dokonanymi na żywej cyfrze mojej pensji. Rząd — 15% + magistrat — 15% = głodomorstwu, czyli że nie będąc podobnym radcom miejskim, nie mogłem wyjechać, a więc miałem dosyć czasu, by poznać dzielne i nocne życie wielu, wielu mężów „opuszczonych przez żony wyjechane na wakacje”. (Tu przerywam i proszę Was, łaskawe Panie o wypicie po 15 kropli walerjanu na uspokojenie serca. To co bowiem nastąpi, jest straszne!)

Miałem te sprawy podać zainteresowanym paniom drogą rozesłania listów anonimowych z powiadomieniem o spustoszeniach, jakie tu ich małżonkowie — wandalę jacyś — poczynili po wyrwanu się z małżeńskiego dualizmu.

Incredibile dictum!

Przyszedłem jednak do wniosku, iż anonimowy mój nie odniosłby skutku, bo: 1. pismo moje jest bardzo, bardzo nieczytelne, tak, że musiałbym pod każdą literą napisać jak się ona nazywa, 2. anonim taki mógłby przejąć (o rety!) ten obwiniony dandys (mąż!) i ze strachu zakopałby go 3 i pół metra w ziemię. Dlatego to sprawę przedstawiam coram populo. (Proszę Was, łaskawe Panie, artykuł ten czytajcie głośno w obecności męża i patrzenie mu ostro w oczy. Gdyby ta obserwacja nie dała wyników w formie obłędnego strachu lub zarumienienia się — chociaż „te wycierusy” już nie umieją się rumienić — to ostrym głosem zapytajcie się: Powiedz mi, kochasiu, kto to jest Wosio? Jeżeli mąż powie: Nie wiem... jest to dowód, że się wypiera.

Fiat justitia!

Pewnego dnia, o słonecznej porannej porze, idę sobie spacerkiem ulicą Gdańską, a w tem wybiega z ładnego składu handlowego znany szeroko z cnoty i wszelkich zalet moralnych kupiec, wołając: „Wstap na chwilę, coś ci powiem”.

— Wiesz co? — powiada kupiec.
— Ta coś wiem — mówię.

— Nje nie wiesz!
— Odmłodniałeś jakoś! — mówię.
— To jeszcze nic.
— Zbankrutował kto znowu?
— Głupstwo!
— Umarł?
— Jeszcze więcej! Szczęśliwcy tylko u-mierają w tych czasach.
— A może się ożenił?
— Niema teraz takich warjatów. Nie zgadniesz, więc ci powiem: **Moja żona wyjechała na urlop!**

— O!... naprawdę? no, to daj rękę gratulację! A może wnet powróci, he?

— Nie bój się! 4 tygodnie (cztery tygodnie!)
— L... to świetnie! Ale to cię pewnie srogo kosztuje?

— No, na to nie można żalować. Dałbym więcej.

(Tu znowu, dbając o godność pan. przerywam i proszę wypić drugie 15 kropli walerjanu. To co teraz powiem jest okropne.)

Idę dalej ulicą Gdańską, w tem ktoś mijając tracił mnie bezceremonjalnie. Patrzę, oczom nie wierzę! On czy nie on? Mój stary, podsiwiał, lyskawy, dobry przyjaciel pędzi jak cyklon, jak tajfun, jak bachmat bez czapki, wywijając laszczką.

— Hej, gdzie walisz, przyjacielu?! — wołam.
— A... jak się masz! Nie wiesz, jak się nazywa ta paniąka, idąca przed nami?

— Co się stało? jaka ty świetnie wyglądasz! Odmłodniałeś o 27 lat, co ci jest?

— Może znasz tę paniąkę?
— Okradła cię, czy co?

— Nie, tylko (uśmiechnięty mów mi na ucho) przedwczoraj moja żona wyjechała z dziećmi na urlop i ja jestem sam, jak sierotka w domu. Szukam, widzisz, kogoś, bo mi tak wieczorami smętnie samemu, boję się, nie mam co robić, ja się odzwyczaiłem od samotności. Ta paniąka jest ślicznie zbudowana. Co za dykcja, co za linja! Jaka elastyczność w płasie, cudowna! Znasz ją?

— To jakaś młoda...
— No, mnie pięćdziesiątka minie dopiero w grudniu! Ja się czuję świetnie! Znasz ją? Pomóż mi, proszę cię...

— Wyprzedźmy ją, to się jej przypatrzę.
— Znasz?

— Cicho bądź! Nie oglądaj się, to żona p. K.
— Żona „strach! Bądź zdrow! Ja szukam paniąki”.

To wszystko, jak wiecie, działo się w piękny, słoneczny poranek, ranieutko, przy rannej zorzy po śniadaniu. A co się działo w upalne

wieczory?! Moje Panie! To się nie nadaje do druku, tego nie przyjdzieby nawet w „Cyruliku” ani w „Bocianie”. Skandale się działy. Gorszo publicznie młodzież 30-letnią. Czemu starszy taki „papa-kawaler”, tem był gorszy. Odnosiło się wrażenie, szczególnie tak około godziny 2-jej rano, że ludzie ci z radości dostali aberacji, że są niedookietznania bachmatami, że przechodzą drang- und sturmperiode, że zachorowali na erotomanję. (Jestem w obawie, proszę jeszcze 15 kropek — to pomoże!) Ulicą Gdańską jak tabun grzących się żrebców pędzili ci „samotni w małżeństwie” meżowie, to zachodząc drogo, to idąc ramię w ramię, to luskając okiem, to pytając:

How do you do? lub: Voulez vous m'accompagner? albo: may I company you? lub poprostu: czy można?

Takie to są szelmy gałganiaste „te stare chłopy”. Im należałoby wzorem średniowieczna na czas nieobecności żon nakładać „stalowe nabiodrze” zamykane na klucz, będący w posiadaniu pani.

I tak trwało to coś około trzech tygodni. Im bliżej było dnia powrotu ich hic mulierów, tem kwaśniejsi się stawali, wreszcie zrezygnowani i zacięci, tracąc łysiny, stękać.

— Ach, żeby już wreszcie moja kochana znowusia powróciła. Bo to, widzisz, przyjacielu, wszystko głupstwo! Człowiek z początku to się cieszy, szaleje, ma puje, a to kosztuje! — fiu fiu! i latka nie po temu.

Tylko się to czasem przypadkiem przed moją nie wygadaj z czemś o mnie! Bądź ostrożny! Albo nie opisz tego, bój się Boga! bo się przeklnę. Ty wiesz, że żona mnie szanuje, a ja ja szanuję, jest nam dobrze. Tak czasem człowiek się wścieknie... ale to głupstwo.

— Ja nic nie powiem. Dziennikarz milczy jak mur, jak żelazo-beton, bo naszym herbem jest świeża kaczka.

Dziś.

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

Sekretariat ul. Dworcowa 5.

Zawiadamia się wszystkich członków Ch. D., że, jeżeli mają jakiegokolwiek sprawy do załatwienia, jak wnioski, skargi, reklamacje itp. sprawy, lub potrzebują porady, aby racyli przybyć do biura Ch. D., gdzie załatwia się wszelkie sprawy bezinteresownie, zaraz na poczekaniu.

Biuro jest czynne codziennie od godz. 17 do 19 wieczorem.

Sesnowski, sekretarz.

Z frontu walki z bezrobociem.

Warszawa, 3. 11. (PAT) W wyniku dotychczasowej akcji naczelnego komitetu do spraw bezrobocia w dziedzinie zwiększenia stanu zatrudnienia oraz odpowiedniej działalności inspektorów pracy zdotano zatrudnić ogółem 10.190 bezrobotnych, w tem 6.499 osób w okresie do dnia 21 października i 3.691 osób w czasie od 21 października do 1 listopada br. Ta ostatnia cyfra dotyczy głównie zwiększenia stanu zatrudnienia w cukrownictwie na skutek wprowadzenia w życie zasady porozumienia naczelnego komitetu z przedstawicielami cukrownictwa.

W najbliższych dniach odbędą się podobne konferencje porozumiewawcze z przedstawicielami hut szklanych, cegielni, cementowni, gorzelni, drożdżowni, browarów, hut żelaznych, papiernictwa, fabryk nawozów sztucznych, garbarni itp.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Koło Chrześ. Demokracji w Koronowie. Zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 12-jej zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Golnikowej, na którym wygłosi referat o treści aktualnej przez okr. Ch. D. p. red. Formański. O liczny udział prosi Zarząd.

Z ruchu towarzystw.

K. S. „Promień”. We wtorek, 10. bm. o godzinie 19 zebranie plenarne u p. Mittelsteta. S. M. P. „Gwiazda”. Dziś próba amatorska o godz. 18 w Domu Kat.

Sokół IV. Bielawy. Ćwiczenia we wtorek wypadną, natomiast w czwartek o godz. 19 pogadanka całej drużyny w sali rzeźni miejskiej.

Kat. Tow. Rob. Polskich przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu odbędzie się w środę, 11. bm. o godz. 19 w biurze parafjalnem.

„Harmonja”. Jutro we wtorek o godz. 18,30 zebranie zarządu, o godz. 19,30 zebranie miesięczne w lokalu p. Mellera przy pl. Piastowskim.

„Dzwon”. Lekcja śpiewu dziś się nie odbędzie. Kiedy następna będzie, nastąpi ogłoszenie.

Stan wody na Wiśle w dniu 9 bm.

Zawichost 1,94; Warszawa 2,18; Płock 1,86; Toruń 2,31; Fordon 2,36; Chełmno 2,29; Grudziądz 2,59; Korzeniewo 2,91; Piekło 2,53; Tczew 2,64; Einlage 2,60; Schievenhorst 2,60.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo l, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń

Dla poszukujących posady 20% zniżki

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Przelarg

przymusowy. Dnia 10 bm. sprzedawac będę przy ul. Kujawskiej 116 (st. nr.) o godz. 11-tej najwięcej dajacemu za gotówkę: pianino, lustro, komoda i maszynę do szycia. (—) Walkiewicz, kom. sąd. (23813)

SPRZEDAŻE

Dywan 2 1/2 x 3 1/2 jak nowy sprzedam. Adres w Dz. (13214)

Dom centrum, 14.000 rocznie. Cena 100.000. Szarek, ul. Dworcowa 20. (13224)

Jazzband 10 części, gitara, skrzypce Stainera, koncertowa cytra, walizkowy gramofon, trzylampowy radioaparatus poleca okazjanie tania „Stala Okazja” Gdańska 34. (23805)

KUPNA

Kupię wagonowo zdrowa żytnia słomę. Cegielnia Głukowo poczta Kokoszkki, powiat Kartuzy. (23803)

Kupię dom z składem. Oferty upraszam pod nr. „Z. N.” do Dzien. Bydg. (23802)

LEKCJE

naturzysta udziela lekcji tania. Adr. w Dzienniku. (23792)

POSADY WOLNE

Szofera spółnika z gotówka 3.000 zł poszukuje. Pod „Samochód” filja Dzien. (13229)

Trlo pierwszorzedne może się zgłosić od 15-go listopada. Fotografie załączyć. Zgłoszenia Hotel Centralny, Kartuzy. (23800)

Dzielnego kierownika bufetu, kuchni, na własny rachunek poszukuje 1 styczeń, większa restauracja. Do przejęcia potrzebna do 10 XII suma 10—12.000. Zgl. Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Kierownik”. (23795)

Stolarzy na meble przyjmuje G. Habermann, Unji Lubelskiej. (23806)

Posługaczka może się zgłosić. Wesola nr. 15 a. (13225)

Czeladnik stolarski z narzędziami potrzebnymi zaraz. Pomorska 58. (13211)

Dziewcze do nawijania wełny potrzebne. Pracownia siewców, Bocianowo 42. (13216)

Dziewczyna z wioski, umiająca gotować poszukuje posady do wszystkiego lub jako pokojowa. Of. filja Dzien. Bydg. pod „Miejscowość obojętna”. (13212)

Chłopak (13219)

do posytek potrzebny, ul. Gdańska 67, Cukiernia.

POSADY POSZUKUJĄ

Starsza dziewczyna szuka posady do wszystkiego z dobrymi świadectwami Of. filja Dz. Bydg. pod „Skromna II”. (23790)

Służąca do wszystkich prac zna także obsługę gości z dobrymi świadectwami. Of. upraszam pod „D. S.” Dz. Bydg. (23787)

Szofer

trzeźwy, znajomość siusarswa, szuka prywatnej posady. Oferty „Lat 20” filja Dzien. (13223)

DZIERZAWY

2000 morg buraczanej, gorzelnia. Inwentarz żelazny Poznanski oddam w dzierżawę. Oferty „2000”. (13221)

Kiosk na Sniadeckich róg Gdańskiej do wydzierżawienia zaraz. (13210)

MIESZKANIA

Mieszkanie 8 pokoi, wolne, parter nadające się również na biuro wynajmie zaraz gospodarz. Zgl. w godz. od 12—15. Cieszkowskiego 4, m. 5. (13217)

Mieszkanie (13220) 2 pokojowe, czynsz miesięczny. Sniadeckich 13.

4-5 pokoi poszukuję, okolica Zbożowego Rynku. Oferty „L. B.” filja Dzien. (12914)

Mały wydatek

za drobne ogłoszenie w piśmie naszym nie będzie uszczerbkiem dla nikogo. Każda praktyczna gospośka poszukująca służby domowej czy też zamierzająca wynająć pokój, coś sprzedać lub kupić, postąpi rozsądnie, gdy — zamiast tracić drogi czas na chodzeniu do pośredniczek lub składach starzyzny — zajdzie wprost do administracji lub jednej z filji naszego pisma i tam nada drobne ogłoszenie, które napewno da jej

wielkie korzyści

Także dla poszukujących pracy, mieszkań, pragnących wyjść z małż. wzgl. się ożenić czy też w innych okolicznościach pismo nasze jest godną uwagi. Wysoki nakład i poczytność naszego pisma, obszerny dział ogłoszeń — szczególnie drobnych — jakoteż napływające codziennie listy ofert na takowe — są dla pisma naszego najlepszą reklamą. Pamiętajcie więc, że droga do celu prowadzi

przez „Dziennik Bydgoski”!

Uwaga!

Chirbant Morawski-Kalwini, przybył do Bydgoszczy, Bydgoszcz, Hotel pod Orłem, pokój 8. Pozostaje tylko krótki czas, przyjmuję również w niedzielę. Odświeżenie naukowo, zgodnie z rzeczywistością, o czem zaświadczyć mogą poważne osobistości sfer naukowych, literackich, publicystycznych — nietylko wydarzenia jego przeszłości, ale przepowiada przyszłość, odgaduje najskrytsze myśli, zamiary. Ze znakomitym wynikiem udziela wskazówek w najrozmaitszych kwestjach życiowych. Dyskretne niekrępujące przyjęcia od 9 rana do 10 wieczorem. (13228)

ZGUBY

Zaginat przed tygodniem piesek bronz. z białem. Oddać za wynagrodzeniem Mazowiecka 5, m. 5. (13231)

Zgubiona książkę wojskową na nazwisko Jerzy Weimann u nieważniom. (13215)

MATRYMONJALNE

wosowa lat 40, o wyjątkowej urodzie, szatynka, wesolego usposobienia, posiadająca 50 tys. gotówki pragnie wyjść zamez z ziemianiną, adwokata lub lekarza. Zgl. do filji Dz. Bydg. pod „Szczęście”. (13227)

RÓŻNE

Wspólnika z kapitałem około 7 tys. poszukuje. Łask, oferty pod „Sp. 6.000” do filji Dz. Bydg. (23807)

Osiadłem się w Bydgoszczy jako lekarz praktyczny i akuszer

i przejąłem mieszkanie po s. p. radcy zdrowia dr. Schendell
Dr. L. Brunk
Gdańska (149) 42. Telefon nr. 1368.
Godziny przyjęć: 9—10^{1/2} przed poł. i 3^{1/2}—5 po poł.

Kupiec Sylwester Wierzbowski w Chełmnie wniósł o udzielenie mu odroczenia wyplat. Termin do rozpoznania sprawy, na który przybyć mogą wierzyciele celem udzielenia sądowi wyjaśnień wyznaczono na dzień **24 listopada 1931 r. o godz. 10, pokój Nr. 13** w tut. Sądzie. Chełmno, dnia 4 listopada 1931 r. Sąd Grodzki. 23801)

Wydział Powiatowy w Chełmnie ogłasza KONKURS na stanowisko

naczelnego sekretarza.

Od kandydatów wymaga się:
1) Obywatelstwo polskie,
2) Ukończoną szkołę średnią,
3) Co najmniej 5-letnią praktykę w służbie samorządowej lub państwowej - administracyjnej i ukończenie kursów administracji samorządowej. Konieczna znajomość ustawodawstwa samorządowego i administracyjnego, obowiązującego w województwach zachodnich,
4) Nieprzekroczony 40 rok życia.
Do posady są przywiązane pobory według grupy IX—VII, plac funkcyjnyjszy od państw., oraz 15% dodatku komunalnego.
Posada nadana będzie narazie kontraktowo. Przyjęcie na etat nastąpić może najwcześniej po upływie jednego roku beznagannej służby, zależnie od decyzji Wydz. Pow. i jego przewodniczącego.
Oferty z załączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, odpisami świadectw z dotychczasowej pracy, oraz referencjami należy składać do Wydz. Powiatowego w Chełmnie do dnia **1-go grudnia 1931 r.**
Posada do objęcia zaraz. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
Przewodniczący Wydziału Powiat.
(-) Ossowski,
Starosta Powiatowy Chełmiński.

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!



Gospośiu!
Zważaj na mnie, gdyż jestem znakiem, że prawdziwa i **DOBRA**

Kawa Nachtigala
od roku 1897
zawsze dobra!

Dziennie pali i sprzedaje się kilka tysięcy funtów kawy Nachtigala

Kawę Nachtigala

Nr. 24 w opakowaniu po zł. 1.10
Nr. 28 oryginalnem „ „ 1.30
Nr. 32 à 125 gramów „ „ 1.45

poleca **D. DANIEL**
Skład kolonialny **LOBZENICA.**

Trumny

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca **Teodor Kosicki**
Nowy Rynek 3, tel. 1213

Kursy kroju i szycia

L. Radkovej. Zapisy kandydatów przyjmuje się codziennie (22178)
ul. Gdańska 26.

Okazyjna sprzedaż

w całości lub w części
1) **szopa drewniana** 24,50 m. szeroka, 19 m. długa, 5,50 m. wzgl. 4,50 m. wysoka. (23797)
2) **Halę wystawową** 85 m. długą, 23 m. szeroką 11 m. wysoką. Zgl. „Par” Bydgoszcz, Dworcowa 54 pod „57,465”.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 10. 11. 31 o godz. 10 przed poł. sprzedawać będą przy ul. Pomorskiej 68 najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą (23803) **biurko, krzesło przed biurko, regał do książek.** Luczka, kom. sąd. w Bydgoszczy

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 10. 11. 31 o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będą przy ul. Pomorskiej 17 najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą (23808) **maszynę do szycia, garnitur koszykowy, dywan, duży obraz religijny.** Luczka, kom. sąd. w Byd.

Przetarg przymusowy.

We wtorek, dnia 10. 11. 31. o godz. 1 po poł. sprzedam przy ul. Jagiellońskiej 60 stary numer, najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą (23814) **wiertarkę (dużą), wiertarkę (małą) i tokarnię.** Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy

Przetarg przymusowy.

We wtorek dnia 10. 11. 31. o godz. 2 po poł. sprzedam przy ul. Jagiellońskiej 4, najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą: (23815) **4 foteliki obite gobeliną, 2 fotele ob. gobeliną, kanapę ob. gob., stół owalny, 3 foteliki ob. gob., łezanka z narzutką i szafa mała z drzwiami oszkl.** Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 10 listopada b. r. o godz. 12 sprzedam przy ul. Garbary 6 (stary numer) najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą: (23804) **3 stoły i stół z płytą marmurową.** Woźniak, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W dniu 10. 11. br. sprzedam najwięcej dającym za gotówkę o godz. 12 przy ul. Gdańskiej 217 w firmie Herzke (31932) **100 różnych donizek chryzantym, bielizniarkę i kasę rejestracyjną.** Stężycki, kom. sądowy.

W podróży

w hotelach, czytelniach kuracyjnych, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

Dziennik Bydgoski

Czwartek, dnia 12 listopada 1931 roku.

TEATR MIEJSKI KONCERT

Obec **Prátel Uměni Sborového**
(chór męski — 50 osób)
Dyrygent: Prof. W. Steinmann. Solista A. Koreček.
Sprzedaż biletów w Kasie Teatru Miejskiego i w Księgarni i Składzie Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23

Szcześliwe losy

I klasy 24 Loterii Państwowej poleca Kolektura: **St. Jankowski,** Bydgoszcz, ulica Długa nr. 76. (23373)

Poszukuje książkowej (ego)

z kaucją, posada stała. Zgl. z odpisem świadectw, żadaną pensją do Dzien. Bydg. pod „H. W.” (23578)

Upraszamy

w interesie poszukujących pracy, naszych inserentów usilnie, aby wszelkie odpisy świadectw, fotografie i t. d. przesłane na ogłoszenie pod szyfrą, przesłali poszukującym pracy z powrotem, jeżeli oferta odnośna nie wchodzi w rachubę. i

SPRZEDAŻE

Sprzedam moje gospodarstwo 94 ha. z kompletnym żywym i martwym inwentarzem przy wpłacie 50—60 tys. dla szybko decydującego reflektanta. Of. pod „G. R.” do Dzien. (23766)

Gospodarstwo 33 morgi ziemi pszenno-żytniej, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam. Ludwik Orłowski, Tarkowo, st. kolej. Nowa Wieś Wielka, pow. Inowrocław. (23768)

Dom w centrum miasta Bydgoszczy, z wielkimi ubikacjami fabrycznymi, z fabryką smalcu, stolarnią i placami budowlanymi natchmiast okazynie za cenę 125.000 zł, oraz inne objekty w wielkim wyborze na sprzedaż. Blizszych informacji udzieli Westfalewski, Bydgoszcz, Dworcowa 39, tel. 698. (23733)

Dom w Chełmnie (Pom.) przy głównej ul. dobrze się procentujący, narożnik z składem kolon. i restaur. bez zajazdu, nadający się i do innych przedsięwzięć, z 6 pokoj. mieszkaniami i kilku lokat. sprzedam korzystnie, wpłata 8 do 10 tys. zł. A. Filarski, Chełmno, Pom. (23581)

Dom narożnik komfortowy, dochód 11 500, cena 86 000, wpłata 50 000 z powodu wyjazdu sprzedam. Of. Dz. Bydg. Grudziądz pod „Czynszowy”. (23773)

Dom z interesem na sprzedaż, lub do wydzierżawienia. Gołębia. 23789

Dom w Grudziądzu z ogrodem dochód mies. 400 zł. cena 38.000 zł. zamienię na majątek ziemski, lub oddam za dzierżawę. Of. Dzien. Bydgoski Grudziądz, pod „Dom”. 23772

Parcelacyjnych dobrych, ténich osad wybór posiadam. Odpowiedź znaczek. Pawelec, plenipotent, Grudziądz, Groblowa 11. 23776

Plac (23612) z ogrodem sprzedam. Ujejskiego 22, gospodarz.

Domy wille, składy, gospodarstwa przy małej wpłacie poleca Sokołowski, Sniadeckich 52. (23785)

500 (23783) morg, pszenna rola, inwentarz kompletny. wpłata 40 000 sprzedam Sokołowski, Sniadeckich 52.

Skład kolonialny Długa 51 korzystnie na sprzedaż, powód przejęcie z powrotem służby państwowej. (23765)

Sprzedam zaraz dobrze zaprowadzone rzeźnictwo, nadające się dla każdego innego rzeźniarstwa, cztery morgi ziemi, wtem 1 morga ogrodu zupełnie przy budynkach. Fr. Mantkowski, Skórcz, Pom. (23725)

Skład kolonialny na wiosce dobrze zaprowadzony sprzedam zaraz. Zgl. filija Dz. Bydg. pod „Skład kolonialny”. 13039

Z powodu choroby sprzedam tanio zakład fotograficzny. Zgl. w składzie Grudziądz, Solna 2. (23771)

Meble używane każdego rodzaju w dobrym stanie sprzedaje Bydgoszcz Okole, Jasna 25 w podw. (23559)

Wóz robcowy na sprzedaż, Podgórna 26. 23788

Kamienie granitowe 2 szt. używane wymiar ca. grnb. 60 cm., średnica 138 cm., buksa 10 cm. tanio sprzedam Wielkopolska Fabryka Farb Wierzechucinek poczta Trzemiętowo pow. Bydgoszcz. (13207)

Traktor „Grossbuldog” oraz młocarnię parową, lokomobilę i śrótownik „Stiele’go” razem lub oddzielnie sprzedam. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Tr. G.” (23695)

KUPNA

Szukam domów, will, gospodarstw młynów, składów do kupna, dzierżawy. Sokołowski, Sniadeckich 52. (23786)

Fuzje dubeltówkę dobrą kupię. Oferty z ceną pod „A. B. 100” do Dz. Bydg. (23763)

POSADY WOLNE

Ciesz otrzyma posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (23212)

Uwaga!

Zastępstwo na pierwszorzędnych warunkach. odda poważna Instytucja Bankowa, kilkunastu pilnym, uczelwim i dobrze prezentującym się zastępcem. B. agencji z konkurencyjnych firm lwowskich i krakowskich, mają możliwość uzyskania najwyższej prowizji i premji. Zastępców ubezpieczamy w Kasie Chorych. Zgłoszenia osobiste wraz z dowodami osob. przyjmujemy uasz urzędnik p. S. Frisch, dnia 10 listopada Dziadłowo, „Hotel Masowia”, 11-go Lidzbark, „Hotel 3 Korony”. 12-go Brodnica, „Hotel Rzymski”, wszędzie od godz. 10—1 i od 3—6 po poł. (23630)

Potrzebna (23794) panienska do obsługi gości w restauracji, požądana mała kaucja. Of. z fotografją i znaczkiem poet. Restauracja p. Główiki, w Grudziądzu, Lipowa 59.

Potrzebny zaraz pomocnik szewski na damską i męską pracę. K. Wiśniewski, obuwnik, Rogowo, pow. Żnin. (23583)

Poszukuje ogrodnika zaraz. Zgłoszenia Dorsz, Ostromecko (Pomorze). 23687

Panie (23658) które chcą się nauczyć wyk. gotowania mogą się zgłosić Kuchmistrza Greszlera Marsz. Focha 24.

Dziewczyna (23764) z gotowaniem potrzebna zaraz uczciwa, czysta. Zgl. Gdańska 67, cukiernia.

Bufetowa która przejmie bufet na własny rachunek od zaraz potrzebna, kaucja 600 zł. Bar Chełmiński, Chełmno, 23793

POSADY POSZUKUJĄ

Młodszy pomocnik manufakturzysty sta poszukuje posady, zn. także obsługę restauracyjną. Oferty filija Dzien. „Młodszy”. (13206)

DZIERŻAWY

Dzierżawy (23694) 300—500 morg bez inwentarży poszukuje. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „3—500”.

Lokal wolny natchmiast, stosowny na warsztat lub małą fabrykę, blisko ul. Król. Jadwigi. Zgl. Marsz. Focha 10, m. 9. (13205)

Wydzierżawie korzystnie 64, 52, 38 morg Sokołowski, Sniadeckich nr. 52. (23784)

MIESZKANIA

8 pokojowe komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Gdańska 141. 13109

POKOJE

Pokoju umiebl. poszukuje pan na okres przejściowy. Oferty filija Dzien. „Zaraz”. (13116)

Duży słoneczny pokój dla intel. pana lub pani zaraz do wynajęcia. Pomorska 43, m. 3. (13113)

Pokój dobrze umiebl. telefon, osobne wejście, wolny natchmiast centrum. Marsz. Focha 10, m. 9. (13204)

Umieblowany

1. 2 pokoje urzędnikom. Konopna 17. (23780)

RÓŻNE

Znakomite poreje śniadaniowe, kielbasa domowa, bigos myśliwski, gularz, cynaderki po 70 gr. poleca Probus, Stary Rynek 5. (22303)

Korzystajcie! Obiady smaczne na czystem maśle bezkonkurencyjnie tanio poleca Probus, Stary Rynek 5. (22304)

Browning straszak luksus. kal. 6 mm. stalowy, niklowany wraz z 20 nabojami metal. zł. 12 za 100 nabozi zł. 3.50. Wyśle za pobraniem, „Kitaj” Warszawa, Pl. Napoleona, skrzynka 875/B. (23796)

Obelge rzuconą na p. Józefa Budzińskiego cofam i przepaszam. J. Buczkowski, Krązkowo. (23767)

Weksle

wystawione na zł 300 płatny dnia 10 bm., drugi na zł 300, płatny dnia 20 bm. uświadczam. Mieczysław Warczak, Bydgoszcz, Senatorska 24. (13208)

ZGUBY

Zgubiona książeczkę wojskową i legitymację służbową uświadczam. Marjan Staśkowiak. (23632)

Zgubilem (23779) na szosie Wierzechucin-Bydgoszcz kompletną oponę Dunlop 32x6 Oddać za wynagrodzeniem. Rybka, Jackowskiego 16.

Zagubiony

dowód tożsamości uprawniający do niższej kolejowej, wystawiony przez Dykcję Kolej. Gdańska, uświadczam. Feliks Płotka, Bydgoszcz, ul. 3 Maja, 16. (23769)

POŻYCZKI

10.000 złotych na pierwszą hipotekę realności wiejskiej poszukuje wyższy urzędnik emeryt. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „W. K.” (23378)

5 - 7.000 zł poszukuje na hipotekę. Realność wartości 80 000 zł. Oferty pod „Z. B. W.” do Dz. Bydg. (23598)

Która pani pożyczki na spłatę i hipoteki zł 5000 z zabezpieczeniem hipotecznym na dom wartości 80 tys. ewentl. ożenek. Łask. zgłosz. „5000” filija Dz. Bydg. (13209)

MATRYMONIALNE

Kawaler (23774) lat 33, polak-katolik, posiadający 200 morg. gospodarstwo na Pomczu, (ziemia pszenno-buraczana) poszukuje panny z majątkiem 30-40.000 w gotówce. Of. z fotografją proszę przesłać: Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Przyszłość”.

Wdowa bezdzietna, przystojna, dobrze sytuowana, lat 49, pragnie zapoznać pana, kulturalnego, okazającego samodzielny wyszerm stanowisku, lub emeryta, celem zamążpójścia. Poważne oferty do Dziennika Bydgoskiego Grudziądz pod „Cel”. 23775

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25%, dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.